WYDANIE:

Cena 10 groszy

EXPRESS
WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK XIV. | SOBOTA, 28 LISTOPADA 1936 R. | CENA 10 GROSZY | Nr. 332

Łódź 28-XI-36 A

VAN ZEELAND premier belgijski wyjeżdża z wizytą dyplomatyczną do Londynu.

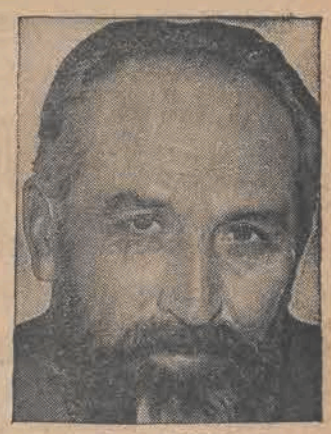

MAX DORMOY mianowany został ministrem spraw wewnętrznych Francji na miejsce Salengro.

TRZYLETNIA SŁUŻBA WOJSKOWA WE FRANCJI

Wszystkie fabryki broni zostaną upaństwowione. — Francja poczyniła wszystkie przygotowania do obrony na wypadek wojny

PARYŻ, 28 listopada.

Na komisji finansowej izby deputowanych toczyła się dziś wielka dyskusja w sprawie

OBRONY GRANIC FRANCUSKICH NA WYPADEK WOJNY.

Minister obrony narodowej Daladier uzasadniając żądanie podwyższenia kredytów na fabrykację sprzętu wojennego, przedłożył dane, dotyczące gwałtownych zbrojeń niemieckich, wskazując, że Francja musi w szybkim tempie wyrównać swe zbrojenia, by mogła stawić czoło wszelkiej ewentualności. Fabryki prywatne sprzętu i materiałów wojennych otrzymały zamówienia, które jednak nie wykonywują na czas. Minister dodał, że jeśli w dalszym ciągu w fabrykacji sprzętu wojennego będzie następowała zwłoka, wówczas

UPAŃSTWOWI ON WSZYSTKIE PRZEDSIĘBIORSTWA MATERIAŁÓW WOJENNYCH.

Przy omawianiu czasu trwania służby wojskowej minister wojny Daladier oświadczył, że stan liczebny armii jest obecnie jeszcze niedostateczny. Aby zapełnić lukę tak zwanych pustych roczników, zamierza on wnieść

PROJEKT WPROWADZENIA TRZYLETNIEJ SŁUŻBY WOJSKOWEJ.

Członkowie komisji uchwalili żądane kredyty na obronę narodową.

Strzały do poselstwa japońskiego w Meksyku

Demonstracja przeciwko paktowi japońsko-niemieckiemu

Meksyk, 28 listopada.

(PAT). Na krótko przed świtem, kilku osobników dało szereg

STRZAŁÓW REWOLWEROWYCH DO GMACHU POSELSTWA JAPOŃSKIEGO,

wybijając kilka szyb. Personel ambasady zawiadomił policję, która zatrzymała dwuch z pośród tych osobników. Jak przypuszczają, chodzi tu o demonstrację skrajnych czynników przeciwko paktowi niemiecko - japońskiemu. Japoński charge d'affaires zawiadomił o tym incydencie ministra spraw zagranicznych, domagając się od niego zapewnienia ochrony poselstwa.

W związku z tym incydentem, przypominają niedawną próbę podpalenia poselstw Guatemali i Salvadoru, po uznaniu przez rządy tych państw rządu gen. Franco.

***

Rzym, 28 listopada.

(PAT). W związku z rozmową, jaka odbyła się wczoraj pomiędzy ambasadorem włoskim w Tokio, a japońskim ministrem spraw zagranicznych Arita, rzymskie koła półurzędowe informują, iż konferencja ta jest etapem rokowań, które oddawna toczą się między Japonią a Włochami.

***

Paryż, 28 listopada.

(PAT). Havas donosi z Nankinu: Ambasador niemiecki Trautmann poinformował chińskiego ministra spraw zagranicznych, o zawarciu paktu niemiecko-japońskiego. Minister zwrócił uwagę na zaniepokojenie jakie powstało z tego powodu w Chinach, podkreślając, że Chiny były jednym z pierwszych państw, które walczyło z komunizmem i nie zmieniły pod tym względem swojej polityki.

Ojciec zamordował sześcioro niemowląt

w ciągu 17 lat. — Potworna zbrodnia szewca w Gdyni

Gdynia, 28 listopada.

W Gdyni ujawniona została potworna zbrodnia sześciokrotnego dzieciobójstwa przez rodzonego ojca.

Do policji zgłosiła się 47-letnia Łucja Butkowska, żona szewca, z sensacyjnym oskarżeniem własnego męża, 46-letniego Aleksandra Butkowskiego, zamieszkałego wraz z rodziną w Podłużu pod Gdynią. —

W ciągu 17-letniego pożycia Butkowska urodziła dziesięcioro dzieci, z których czworo żyje, reszta zaś zginęła z ręki ojca.

Począwszy od roku 1920

ZGŁADZIŁ ON JE Z TEGO ŚWIATA JUŻ W PIERWSZYCH TYGODNIACH PO URODZENIU,

dając im silny odwar maku, po którym zasypiały i już się więcej nie obudziły, albo też dusząc je poduszką na śmierć.

Zamordowane tak ohydnie niemowlęta były w wieku od tygodnia do 2 miesięcy.

Nieszczęśliwa matka długi czas milczała pod groźbą zabicia również i jej przez tego zbrodniarza.

Butkowski mordował swe dzieci z całą świadomością czynu — prawdopodobnie dlatego, aby pozbyć się kłopotów, związanych z wychowaniem tak licznej rodziny.

Pochodzi on z Włocławka, skąd wywędrował do Torunia, a przed 2 miesiącami zameldował się w Gdyni na czasowy pobyt.

Na skutek tego doniesienia Butkowski został aresztowany i osadzony w więzieniu.

Niepogoda w Madrycie

utrudnia operacje wojenne

Salamanka, 28 listopada.

(PAT). Komunikat urzędowy głównej kwatery powstańczej donosi, że w rejonie Alcubierre prowadzona była nie zbyt ożywiona wymiana strzałów. Na odcinku Jaca nieprzyjaciel usiłował przejść do ataku, lecz został odparty. Operacje w okolicach Madrytu były bardzo utrudnione na skutek niepogody. W Asturii nieprzyjaciel atakował linie powstańcze w pobliżu Grados, lecz został odparty, pozostawiając na placu boju licznych zabitych i rannych. Lotnictwo powstańcze zniszczyło lotnisko rządowe w Aldujar.

Irlandia nie uzna rządu gen. Franco

Oświadczenie prez. de Valery

DUBLIN, 28 listopada.

(PAT) W czasie debaty parlamentarnej, która zakończyła się odrzuceniem propozycji zgłoszonej przez Cosgrave na rzecz uznania rządu gen. Franco, de Valera odpowiadając Cosgravowi oświadczył: Rząd wolnego państwa Irlandii nie ma powodu do uznania obecnie rządu gen. Franco. Mogłoby to nastąpić, gdyby świat otrzymał dowody, iż w Hiszpanii nastąpiła stabilizacja stosunków wewnętrznych. Mówią, iż uznanie rządu w Burgos jest w interesie chrześcijaństwa. Watykan nie uważał jednakże za stosowne tego uczynić. Niemcy i Włochy uczyniły to z oczywistych względów politycznych. Zarówno nie wierzę w teorie faszystowskie, jak i w komunizm.

Roosevelt o pokoju i wojnie

Rio de Janeiro, 28 listopada.

(PAT). W przemówieniu, wygłoszonym na wspólnym posiedzeniu izby i senatu, prezydent Roosevelt powiedział m. in.: dewizą wojny jest: silni żyją, a słabi giną, natomiast dewizą pokoju jest: silni pomagają żyć słabym. Prezydent Roosevelt nawoływał do ścisłej współpracy panamerykańskiej i do skoncentrowania wysiłków celem zaniechania na przyszłość wojen.

Miejska komisja budowlana

w spalonej fabryce Dobranickich

Łódź, 28 listopada.

(gr). — W ciągu dnia wczorajszego urzędowało szereg komisji na posesji spalonych murów fabrycznych spadkobierców braci Dobranickich przy ulicy Cegielnianej 57. Zakończone zostały prace komisji sądowo - śledczej, która ustaliła, że pożar powstał od tarcia łożyska przy selfaktorze. Również przedstawiciele towarzystw asekuracyjnych, w liczbie dziesięciu, które na własną rękę prowadziły dochodzenie i ustalały wysokość strat, przy odliczeniu z ogólnej sumy asekuracji pozostałych obiektów i towarów, ocalałych w czasie pożaru.

Dziś w południe na miejsce zjedzie komisja budowlana Zarządu miejskiego. Komisja ta ma za zadanie zbadanie murów. Jak wiadomo, niektóre z nich grożą zawaleniem i dzisiaj zostanie ustalone, które będą zburzone, by zapobiec ewentualnym nieszczęśliwym wypadkom na miejscu olbrzymiego pożaru.

Również dziś w południe odbyła się wypłata robotnikom firmy Peter za okres przepracowanego tygodnia przed pożarem, a za ostatnie cztery dni nastąpi wypłata w przyszłą sobotę.

Wypłata obejmie 283 robotników przędzalni Petera. Wszyscy robotnicy, którzy utracili wskutek pożaru pracę otrzymają w dniu dzisiejszym zaświadczenia na zapomogi do Funduszu bezrobocia, gdzie zostaną w nadchodzący poniedziałek zarejestrowani.

Rodzice przykuli do ściany swą córkę

która uciekła od 70-letniego małżonka

ALEKSANDRIA, 28 listopada.

(PAT) Policja otrzymała anonimowe doniesienie, że w pewnym domu rodzice uwięzili swą córkę, przywiązawszy ją do ściany żelaznymi obręczami. Władze policyjne, które udały się pod wskazanym adresem, znalazły rzeczywiście młodą kobietę skrępowaną w sposób, podany w doniesieniu. Wszczęte śledztwo ujawniło, że rodzice, ubodzy ludzie, wydali swą 17-letnią, bardzo ładną córkę, za bogatego, ale 70-letniego kupca.

Córka ich kilkakrotnie uciekała od męża i dlatego uwięziono ją, by się „opamiętała". Pomoc przyszła nieoczekiwanie ze strony kowala, którego wezwano, by wykonał obręcze. Zakochał się on w młodej dziewczynie od pierwszego wejrzenia. On to zawiadomił policję. Sędzia śledczy spostrzegłszy, że sympatia jest wzajemna, namówił kupca, by wypowiedział formułkę rozwodową. Następnie niezwłocznie w kancelarii sędziego spisano kotrakt małżeński

Każdy, kto ma pracę i zarabia, powinien pomóc bezrobotnym.

Konto PKO Nr. 70.200 Pomoc Zimowa.

„Głód" brylantów na rynkach światowych

Gwałtowny wzrost zapotrzebowania na szlachetne kamienie i znaczny spadek wydajności pól diamentowych. — Przemysł najpoważniejszym odbiorcą brylantów

Skarby grandów hiszpańskich wydobyte z ukrycia

(sb) Światowa organizacja sprzedaży brylantów — Diamond Corporation — ogłosiła sprawozdanie ze swej działalności za ostatni rok. Zawiera ono wiele ciekawych szczegółów, dotyczących tych najdroższych na świecie kamieni. Jak się okazuje, w ciągu ostatnich kilku lat w przemyśle diamentów nastąpiła poprawa.

W 1930 roku sprzedano brylantów za ogólną sumę dwuch milionów dolarów. W 1934 roku suma ta wzrosła do blisko czterech milionów, w rok po tym do 6 milionów, **a w roku bieżącym przekroczyła osiem milionów.**

Dane te mają wielkie znaczenie dla ustalenia dobrobytu na całym świecie, albowiem wzrost zbytu brylantów świadczy o poprawie sytuacji. Równocześnie **wzrosła gwałtownie cena brylantów.** Przyczynił się do tego nietylko wzrost konsumcji, lecz przede wszystkim spadek ilości wydobytych brylantów. **Na przestrzeni 20 lat od 1910 do 1930 roku ilość wydobytych brylantów spadła o połowę.** Z tego też powodu ilość tych drogocennych kamieni, znajdująca się na rynku jest ograniczona.

W chwili obecnej **największą liczbę brylantów nabywają Amerykanie.** Prawdziwy **„głód" brylantowy zaznaczył się natomiast w Niemczech.** Jest to spowodowane ograniczeniami dewizowymi, które uniemożliwiają sprowadzenie z zagranicy drogocennych kamieni. Obliczono, że gdyby jakiś kupiec przywiózł do Niemiec brylanty wartości miliona funtów szterlingów, sprzedałby je w ciągu jednego dnia.

W ciągu ostatnich kilku miesięcy zaobserwowano ciekawe zjawisko. Na rynku pojawiła się olbrzymia ilość kosztowności, które dotychczas znajdowały się w ukryciu. Są to brylanty, które wywieźli za granicę grandowie hiszpańscy **Ze skarbców hiszpańskich wydobyto wspaniałe okazy kamieni, które przez wiele stuleci znajdowały się w ukryciu.**

Ale i te kamienie nie są w stanie zapełnić luki, spowodowanej stałym zmniejszaniem się produkcji pól diamentowych.

Największym odbiorcą drogocennych kamieni są nie ludzie bogaci, lecz przemysł. W chwili obecnej nie ma dziedziny przemysłu, który mógłby się obejść bez brylantów. **Produkcja samochodowa jest nie do pomyślenia bez użycia brylantów.** Są one używane do krajania stali. Tylko dzięki brylantowym świdrom można krajać w stalowych blokach otwory na cylindry. W niektórych działach przemysłu używane są koła zębate z najtwardszej stali. Można je wykrajać tylko przy pomocy diamentów.

Zakłady Forda posiadają tysiące borów diamentowych. W produkcji drutu używa się również brylantów. W tym szlachetnym kamieniu przebija się ledwo widoczny otwór, przez który przeciąga się drut stalowy. Brylant robi go jeszcze cieńszym, tak że tylko przy pomocy szkła powiększającego można go dojrzeć. Wyprodukowane w ten sposób druciki używa się miedzy innymi do **lamp elektrycznych.**

Z metalu, zwanego tungsten, wielkości sztyfcika do ołówka, produkuje się drut długości 58 mil. do lamp elektrycznych.

Produkcja armat, karabinów, samolotów, maszyn posługuje się również brylantami. Wszelkie próby w kierunku wynalezienia materiału tak samo twardego, którym możnaby zastąpić brylanty okazały się bezskuteczne. Nic dziwnego, że jedna z firm angielskich sprzedała w ciągu ostatniego roku **trzy miliony diamentów do produkcji przemysłowej.**

Człowiek, który nie boi się śmierci...

„Król Johannesburgu" niejednokrotnie narażał się na groźne niebezpieczeństwa, z których cudem wychodził bez szwanku. — Barwne dzieje Philippsa, najbogatszego właściciela kopalni złota

(z) Lionel Philipps, jeden z najbogatszych właścicieli kopalni złota i diamentów, rozpoczął swą karierę bardzo skromnie. Pracował jako **kancelista** w jednym z mniejszych przedsiębiorstw **bankowych w Londynie.** Tu jednak nie długo zagrzał miejsce, ponieważ pracodawcy jego uważali, że jest za mało zdolny.

Z kolei Philipps znalazł zajęcie **praktykanta u pośredników handlu diamentami.** Okazało się, że w tym kierunku zdradza niepowszednie zdolności. W krótkim czasie młody Philipps doszedł w rozpoznawaniu kamieni do takiej wprawy, że niebawem począł uchodzić **za pierwszorzędnego fachowca.** Zebrawszy skromną sumę, postanowił wyruszyć do Afryki, gdzie znalazł zajęcie w kopalni diamentów. Było to w 1874 roku.

W Cimberley Lionel **poraz pierwszy zajrzał śmierci w oczy.** Zwiedzając jedną z kopalń złota, opuszczał się w windzie na dół. Nagle łańcuch windy pękł i **Philipps runął z wysokości 100 metrów w dół.** Górnicy pośpieszyli mu z pomocą w przekonaniu, że wiele pomóc się tu już nie da. Okazało się jednak, że szczęśliwym trafem spadająca winda zawadziła o występ skalny, który oderwawszy się przy upadku znacznie złagodził siłę upadku, dzięki czemu Philippsowi nic się nie stało.

W ciągu kilku lat Lionel Philipps awansował na **dyrektora kopalni.** Jako 30-letni zaledwie mężczyzna zdobył przezwisko **„króla Johannesburgu"**, w którym to mieście koncentrował się cały handel diamentami Południowej Afryki. Był wtedy posiadaczem najbogatszych pól diamentowych i prezesem trustu kopalnianego.

Biorąc udział w wojnie anglo-boerskiej po stronie Anglików, Lionel odznaczył się niezwykłą odwagą. **Tu poraz wtóry spotkał się oko w oko ze śmiercią.** Schwytany podczas wypadku z małym oddziałkiem żołnierzy w pobliżu arsenału amunicji boerów, został skazany **na karę śmierci przez rozstrzelanie.** W ostatniej chwili przed egzekucją prezydent boerów ułaskawił delikwenta.

Życie Philippsa tak się układało, że ciągle narażał się na śmierć, której jakoś cudem niemal unikał. To jego przysłowiowe szczęście w najrozmaitszych wypadkach zyskało mu przydomek **„człowieka, którego śmierć unika".** W rok przed wojną światową jakiś zredukowany górnik dokonał nań **zamachu** rewolwerowego. Przeszyty czterema kulami, **Philipps przez szereg tygodni walczył ze śmiercią.** Lekarze stracili wszelką nadzieję utrzymania go przy życiu, lecz i tym razem Philipps zwyciężył.

Znamienne jest jednak, że Lionel Philipps, najbogatszy właściciel kopalni złota i pól diamentowych, **przeczuł swą śmierć.** Umarł on niedawno i na kilka dni przed tym wezwał notariusza. Swe olbrzymie kapitały „człowiek, który wielokrotnie zwyciężył śmierć" zapisał na cele społeczne.

„Jedz i mów powoli"...

Klub powolnych ludzi w Paryżu

(z) W Paryżu powstał **„Klub powolnych ludzi". Członkowie tego klubu zwalczają szalone tempo, które opanowało wszystkie dziedziny naszego życia, gdyż powoduje ono szybkie zużycie sił i przedwczesne starzenie się.**

Główny nacisk kładzie się na funkcję **trawienia.** Podczas spożywania przez członków klubu posiłków zwykły obserwator może odnieść wrażenie, że ogląda zdjęcia w tempie zwolnionym.

Po dewizie **„jedz powoli"** następuje drugie przykazanie: **„mów powoli".** Za szybkie mówienie płaci się grzywnę. Dlatego też każde słowo jest tak rozciągane, jak gdyby na poszczególnych sylabach wisiały ciężarki. Przestrzegana jest również dewiza **„chodź powoli".**

Statut klubu „powolnych ludzi" obowiązują też personel klubowy. To też, gdy któryś z gości zadzwoni na kelnera, ażeby podał mu coś do jedzenia, musi z góry być przygotowany na to, że cierpliwość jego wystawiona będzie na ciężką próbę.

W Nowym Jorku natomiast powstał klub p. n. **„Klub gąsienic".** Liczy on obecnie 805 członków, a w skład jego wchodzą osoby, które zostały przynajmniej raz w życiu uratowane przy pomocy spadochronu.

Od czerwca 1919 r. w Stanach Zjednoczonych 843 osób ocalało w czasie podróży samolotowych dzięki spadochronom, zaś w roku bieżącym 45 lotników linij pasażerskich, wojskowych i marynarki wojennej skorzystało przy lądowaniu ze spadochronu.

W Wielkiej Brytanii od 1926 r., t. j. od chwili obowiązkowego zaopatrywania samolotów w spadochrony, 145 osobom uratowano w ten sposób życie.

Aresztowanie męża Grety Garbo?..

Stan Laurel znów się rozwodzi

(z) Jeden z popularnej pary komików amerykańskich Laurel i Hardy, mianowicie **Stan Laurel, rozwodzi się powtórnie.** Podczas pierwszego procesu rozwodowego żona jego powiedziała między innymi: **„To wcale nie dowcip być żoną komika...".**

Przed czterema laty Stan Laurel ożenił się z Wirginią Roose, lecz niebawem porzucił swą drugą żonę, która też wdrożyła skargę rozwodową. W skardze swej p. Laurel podnosi, że **mąż jej ofiarował niedawno obcej kobiecie cenną biżuterię, a jednocześnie wydał polecenie, ażeby do willi prawowitej małżonki wstrzymano dopływ gazu i wyłączono telefon.**

Pani Laurel domaga się zasądzenia męża na zapłacenie 20.000 dolarów jednorazowo, **na pokrycie jej bieżących** zobowiązań, oraz po 1250 dolarów miesięcznie tytułem alimentów. Jak na stosunki hollywoodzkie, ma ona bardzo skromne wymagania.

Inną sensacją w świecie filmowym, jest wiadomość pochodząca z Białogrodu, że **w stolicy Jugosławii aresztowany został człowiek, podający się za męża Grety Garbo.**

W policji zatrzymany podał, że nazywa się Adolf Null z Grazu. Twierdzi on, że poznał „boską Gretę" w Paryżu i tam się z nią w tajemnicy przed wszystkimi ożenił.

Najprawdopodobniej aresztowany w Białogrodzie osobnik jest aferzystą. Policja wdrożyła w tej sprawie dochodzenia. W każdym razie oświadczeniem swym wywołał on niebylejaki efekt.

WOLNA TRYBUNA

„ZLEKCEWAŻONA" Z LESZNA. Jest Pani przeczulona. Nie tylko była Pani dla kogoś darem, ale i sama otrzymywała zapłatę w równej mierze. Postąpił uczciwie, albowiem uprzedził. Dał słowo — więc powinien napisać. — Niech Pani się nie poniża, albowiem nie przekona Pani nikogo, kto w to uwierzyć nie zechce — że tylko on jeden był tym szczęśliwym. Zresztą mężczyźni są naogół zarozumiali i napewno tak właśnie, a nie inaczej będzie o Niej myślał. Jest Pani wyjątkowo rozsądną i trzeźwą kobietą — dlatego przyjdzie Pani do równowagi i po pewnym czasie — ochłonie. Jak się zachować w stosunku do niego? Odpłacać równą miarę. Na przyjaźń — odpowiadać przyjaźnią — na list — odpisać tak samo, w rozmowie podchwycić narzucony ton i zastosować się do niego. Tak będzie najwłaściwiej. Nie poniżać się. Jest Pani dzielną kobietą. To, co było, było dla obydwu stron przeżyciem. Jeżeli się skończyło, to dlatego, że tak było sądzone. — Znajdzie Pani przyjaciela prawdziwego, ale nie wolno Jej teraz nierozważnie postępować. Przyjacielem Pani może być człowiek starszy nieco, który zna i rozumie kobiety. Tylko taki bowiem nie będzie Jej czynił wyrzutów, tylko taki mężczyzna — będzie w Pani cenił prawdziwą, dzielną i wartościową kobietę. Proszę do mnie jeszcze kiedyś napisać.

„ZAPOMNIANY 4" w ŁODZI. Może Pan pisać do mnie tak często będzie Pan odczuwał potrzebę. Co się tyczy adresu owej pani, która nie odpisała na Jego list — to niestety, nic na to poradzić nie mogę. Jeżeli bowiem nie podała Mu swego adresu — to jakżebym ja mogła nie uszanować cudzej woli i podać nazwisko nawet gdybym je znała?... Tego mi czynić nie wolno. Napewno wiek, o ile go pan podał, zraził Jego korespondentki, albowiem jest Pan przecież jeszcze bardzo młody i nic dziwnego, że te panie, zapewne starsze, wolały zawrzeć znajomość z rówieśnikiem. Niech pan nie przejmuje się jeszcze tymi sprawami. Jest Pan młody i powinien przebywać w otoczeniu wesołych kolegów, rówieśników, uprawiać sporty i oddawać się szlachetnej rywalizacji w tej dziedzinie. Tamte kłopoty przyjdą same i w odpowiednim czasie.

„HM..OŚ" w OŚWIĘCIMIU. Dziękuję Pani serdecznie za miłe słowa uznania pod adresem mojej pracy. List Pani napisany jest bardzo ładnie. Jasnym i zwięzłym stylem. Adresu artysty, o którego Pani pyta — nie znam, ale korespondencję dla niego należy przesyłać do wytwórni „Slinks" w Warszawie, ul. Święto-Krzyska nr. 35.

P. P. w POZNANIU. Jeżeli z narzeczoną nie łączą Go żadne względy materialne — to przecież musi Was łączyć — miłość. To jest jasne. Narzeczona nie robi tak zwanej „kariery" wychodząc za Pana, a że się na to zgadza — więc jest zakochana — drugi powód. Co się tyczy humorów — to kto z nas jest bez nerwów?... Człowiek pracy ma swoje zwartwienia i nieprzyjemności w godzinach zajęć, które później wyładowują się na najbliższych. Tym się przejmować nie wolno. Fakt, że w ciągu 3 lat znajomości poeprzeczaliście się zaledwie 6 razy — dowodzi raczej, że jesteście naogół zgodną i dobraną parą.

Co się tyczy obecnej obrazy — to niech Pan do tego nie przywiązuje wielkiej wagi, ale poprostu pogodzi się z narzeczoną, nie narażając jej na konieczności poniżania się i przepraszania. Zmuszane kobiety do przeprosin jest nieryceskim i niezbyt szlachetnym postępowaniem.

Mam wrażenie, że jak się pobierzecie, chociaż nie wiem czemu to dotąd nie nastąpiło — wszystkie dąsy miną i będzie Wam ze sobą bardzo dobrze

Czy wiecie, że...

— w Paryżu odbył się przed kilku dniami konkurs palenia. Do zawodów stanęło wielu mężczyzn i pań. W rezultacie sędziowie przyznali pierwszą nagrodę pewnemu młodzieńcowi, który w ciągu dwuch i pół godzin palił bez przerwy fajkę, przy czym ani razu nie zgasła mu ona.

— w 1938 roku przejdzie na „emeryturę" sterowiec „Zeppelin". Obecnie, po ośmiu latach pracy, statek jest w dalszym ciągu jak nowy, i mógłby służyć jeszcze przez wiele lat, jednak władze orzekły, że po dziesięciu latach lotów winien on być wycofany ze służby. — W międzyczasie wybudowane zostaną inne sterowce, przy których będą zastosowane najnowsze udoskonalenia.

— za czasów t. zw. „drugiej republiki" w latach od 1849 do 1852 we Francji stosowany był „system Carnota" przy obliczaniu głosów w wyborach do parlamentu francuskiego. Głosów nie liczono, ale ważono zebrane kartki.

Nowi ławnicy
w Sądzie Pracy i w Sądzie Okręgowym

Łódź, 28 listopada.

(k) Jak się dowiadujemy, w ostatnich dniach wszystkie związki zawodowe oraz organizacje pracodawców wystosowały do ministerstwa opieki społecznej **listy z nazwiskami kandydatów na ławników i zastępców ławników do Sądu Pracy i Sądu Okręgowego w Łodzi.**

Nowi ławnicy zaczną pełnić swe funkcje **z dniem 1 stycznia 1937 roku,** po zatwierdzeniu wysuniętych kandydatur przez ministerstwo opieki społecznej.

Do Sądu Pracy w Łodzi przydzielonych będzie **150 ławników,** przy czym 75 z organizacyj pracowniczych i 75 z organizacyj pracodawców. Zastępców ławników będzie w Sądzie Pracy **150.** Do Sądu Okręgowego przydzielonych zostanie po 35 ławników i po 70 zastępców.

Zjazd pracowników samorządowych w Łodzi

obradować będzie nad projektami nowych ustaw. — 90 tysięcy samorządowców polskich przysyła swoich delegatów

Łódź, 28 listopada.

(v) Dziś rozpoczyna się w Łodzi zjazd delegatów Związków Zawodowych Pracowników Miejskich, na którym między innymi, mają być **omawiane projekty ustaw pracowniczych.** Specjalne zainteresowanie wzbudza **projekt ustawy emerytalnej.** Projekt przyznaje pracownikom te wszystkie **uprawnienia jakie przysługują pracownikom państwowym.** Prawodawcy bowiem wyszli z założenia, że obydwie te kategorie pracowników **są na służbie publicznej i powinny być w prawach zrównane.**

Nie mniejszą bolączką jest **sprawa dodatku specjalnego,** który wprowadzony przejściowo dla zasilenia budżetu Państwa, został następnie **przekazany samorządom,** znajdującym się w trudnym położeniu finansowym. Pracownicy samorządowi **walczą o zniesienie tego podatku,** zaś władze wychodzą z założenia, że skoro ogół urzędników je płaci — samorządowcy nie mogą być w tym wypadku wyjątkiem.

Sprawa uposażenia, według projektu nowej ustawy, jako najżywotniej obchodząca szerokie rzesze pracownicze — **będzie szczegółowo omawiana i analizowana.** Projekt tej części ustawy jest zbyt obszerny, ażeby go można było przytaczać, nie mniej jednak uposażenie pracowników samorządowych **będzie w głównych zarysach zbliżone do uposażenia urzędników państwowych.** Projekt uwzględnia dodatki rodzinne, zaś dodatek na kształcenie dzieci będzie **dopuszczalny w zależności od stanu finansowego danego samorządu.**

Dalszy paragraf projektu mówi o **podziale pracowników na dwie zasadnicze kategorie publiczno-prawnych i prywatno - prawnych.**

W sprawie tego punktu związki zawodowe wypowiedziały się rozmaicie.

Ponieważ projekty nowych ustaw dotyczą **najżywotniejszych spraw 90.000 pracowników samorządowych,** gdyż tylu pracowników liczą samorządy w Polsce, — dwudniowe obrady zjazdu samorządowców w Łodzi **wywołały zainteresowanie sfer pracowniczych.**

TRAGEDIA MŁODEJ SZWACZKI

Aby ulżyć rodzicom, skoczyła z III-go piętra

Łódź, 28 listopada.

(gr). Lokatorzy domu przy ul. **Franciszkańskiej 30** usłyszeli krzyk kobiety, a w kilka chwil po tym huk, rozlegający się po małym podwórzu. Kilku z nich wybiegło z mieszkań. Na bruku pod oficyną **leżało we krwi ciało młodej dziewczyny, wijącej się w strasznych bólach.**

Wezwano pogotowie ratunkowe. Lekarz stwierdził u młodej kobiety **złamanie kręgosłupa** i w stanie nieprzytomnym przewiózł ją do szpitala św. **Józefa.**

Na miejscu wszczął 3-ci komisariat dochodzenie. Okazało się, że denatka nie zamieszkiwała w tym domu, lecz w zamiarze odebrania sobie życia **skoczyła z balkonu trzeciego piętra na podwórze.** Dalej ustalono, że desperatką była **19-letnia Bela Karmiołówna, zamieszkała przy ul. B. Joselewicza 18.**

Stan Karmiołówny jest groźny. Do chwili obecnej nie odzyskała ona przytomności i **lekarze nie rokują nadziei utrzymania jej przy życiu.**

Samobójczyni nie pozostawiła żadnych listów, ani też nie zwierzyła się przed nikim ze swych zmartwień. Krótko przed popełnieniem rozpaczliwego kroku rozmawiała beztrosko z jedną z sąsiadek, pytała ją o zarobki i nie zdradziła się ani na chwilę z tego, co się w jej duszy rozgrywało. Dziewczyna, zaraz po rozmowie ze znajomą udała się do domu przy ul. Franciszkańskiej 30, gdzie z balkonu klatki schodowej skoczyła w dół.

Karmiołówna zamieszkuje wraz z rodzicami i rodzeństwem. W małej izbie w oficynie na drugim piętrze gnieździ się w mieszkaniu **siedem osób.** Ostatnio zarabiał jedynie ojciec, który zatrudniony jest w małym przedsiębiorstwie drzewnym, gdzie zbija skrzynie. Starszy syn Karmioła jest krawcem z zawodu, jednak od przeszło 2-ch miesięcy nie ma pracy. W identycznych warunkach znalazła się 19-letnia Bela Karmiołówna, która **przyjmowała jako szwaczka roboty do domu.**

Nikłe zarobki Karmioła nie mogą starczyć na utrzymanie tak licznej rodziny.

Młoda dziewczyna, nie mogąc pomóc ojcu, **postanowiła zaoszczędzić wydatków przez usunięcie się ze świata.** Wczoraj zamiar swój wprowadziła w czyn.

JEDENASTA ROCZNICA ŚMIERCI STEFANA ŻEROMSKIEGO.

Robotniczy Instytut Oświaty i Kultury im. St. Żeromskiego organizuje ku uczczeniu jedenastej rocznicy śmierci Wielkiego Pisarza Akademię, która odbędzie się w dniu jutrzejszym (niedziela) w Teatrze Miejskim w Łodzi (ulica Śródmiejska nr. 15) o godz. 11. rano.

Prelekcję na temat „Twórczość Stefana Żeromskiego" wygłosi p. Antoni Pączek, wiceprezydent m. Łodzi. Po prelekcji odbędzie się część artystyczna. Wejście na Akademię za imiennymi zaproszeniami. (p)

KOMUNIKAT.

W sobotę w dniu 28 listopada rb. o godz. 20 w lokalu własnym, przy ul. Przejazd 34 — Związek b. Ochotników Armii Polskiej urządza Zabawę Taneczną z której całkowity dochód przeznaczony — na pomoc zimową dla bezrobotnych członków.

NOWE STRAJKI OKUPACYJNE

Przeciwko dwum przemysłowcom skierowano sprawy do referatu karnego. — Likwidacja kilku zatargów w fabrykach

Łódź, 28 listopada.

(k) W dniu wczorajszym wybuchł **ostry zatarg w fabryce pończoszniczej Rajzmana przy ul. Matejki 9.**

Firma ta ma ulec likwidacji, lecz mimo to **robotnikom nie wypłacono jeszcze należności za prace za ostatnie tygodnie.**

Gdy interwencja klasowego związku nie odniosła skutku — **w dniu wczorajszym robotnicy tej firmy przystąpili do strajku, nie opuszczając terenu fabryki.**

Celem zlikwidowania zatargu zwołana została konferencja w inspekcji pracy.

***

Ua tle nie opalania sal fabrycznych, łamania umowy zbiorowej i nie udzielenia urlopów wszystkim robotnikom **wybuchł onegdaj strajk okupacyjny w fabryce włókienniczej firmy Kopel, Gutman i Perlberg przy ul. Magistrackiej**

Celem zlikwidowania zatargu na dzień wczorajszy zwołana została konferencja w inspekcji pracy, na której postanowiono, że **strajkujący przystąpią w dniu dzisiejszym do pracy, a przeciwko firmie skierowana będzie sprawa do referatu karnego.**

***

Jak już donieśliśmy, w tkalni jedwabiu firmy **„Tissjana"** (Dowborczyków 6-8) wybuchł strajk, gdyż firma chciała zatrudniać robotników tylko na jednym krośnie, co równałoby się zmniejszeniu zarobków o połowę.

W dniu wczorajszym **strajk ten został zlikwidowany.** W inspekcji pracy odbyła się konferencja, na której **firma zgodziła się na podział pracy, oświadczając jednocześnie, że robotnicy będą pracowali po 3 dni w tygodniu aż do odrobienia osnów i że wynagradzani będą według obowiązującej taryfy płac.**

***

Inspekcja pracy powiadomiona została wczoraj **o wybuchu strajku okupacyjnego w fabryce pończoszniczej Joskowicza przy ul. Pomorskiej 163.**

***

W fabryce firmy **„B-cia Gever"** przy ul. Zgierskiej 93 wybuchł, jak wiadomo, zatarg na tle redukcji.

Zatarg ten został wczoraj zlikwidowany w wyniku konferencji w inspekcji pracy. Z ogólnej liczby 56 zredukowanych 20 zostanie przyjętych z powrotem do pracy, reszta zaś otrzymywać będzie zapomogę.

Pomoc zimowa dla bezrobotnych

Inspektorzy pracy z pomocą najbiedniejszym

Obywatelski czyn łódzkiego fryzjera

Łódź, 28 listopada.

(k) **Personel inspekcji pracy** w Łodzi postanowił opodatkować się na rzecz akcji niesienia pomocy najbiedniejszym w okresie miesięcy zimowych.

Ustalono jednocześnie wysokość stawek, które wynosić będą **od 1/4 do półtora procent od miesięcznych pobroów brutto. Potrącenia na ten cel dokonywane będą w okresie od 1 grudnia do 31 marca.**

Decyzję o opodatkowaniu się na rzecz pomocy najbiedniejszym powzięli zarówno inspektorzy i podinspektorzy pracy, jak i personel kancelaryjny, oraz woźni.

***

Związek nauczycielstwa polskiego w Łodzi uchwalił przyłączyć się do ogólnej akcji niesienia pomocy najbiedniejszym i już z dniem 1 grudnia r. b. z poborów nauczycielskich potrącone zostaną składki na ten cel.

Stawki wynoszą: **od uposażeń do 300 złotych miesięcznie — pół procent, od zł.301 do 400 — 1 procent i od zł. 400 wzwyż — półtora proc.**

***

Dowiadujemy się o obywatelskim czynie **p. Stanisława Głowackiego, właściciela zakładu fryzjerskiego** przy ul. Franciszkańskiej 98.

P. Głowacki zawiadomił Komitet Niesienia Pomocy Najbiedniejszym, że celem przyjścia z pomocą bezrobotnym **będzie strzygł bezpłatnie dzieci bezrobotnych uczęszczające do powszechnej szkoły Nr. 28 przy ul. Franciszkańskiej Nr. 76.**

***

Doceniając znaczenie i powagę akcji zimowej pomocy bezrobotnym i najbiedniejszym, szereg organizacyj, jak również szereg wybitnych osobistości na polu społecznym i kulturalnym, poza zbiorowym wysiłkiem, zgłosiło swój akces indywidualnie, by tym sposobem przyczynić się do jak najpomyślniejszych rezultatów pomocy zimowej dla bezrobotnych.

Ostatnio między innymi na rzecz Komitetu zgłosił swój akces znany kompozytor i dyrygent, profesor Józef Pawłowski, proponując urządzenie koncertu na rzecz zimowej pomocy bezrobotnym przy czynnym udziale chóru mieszanego „Harfa", chóru męskiego „Lutnia", znanego pianisty prof. Jerzego Sulikowskiego oraz tenora p. Kazimierza Szupki.

CAPITOL przoduje w doborze filmów wysokiej klasy!

Dziś i dni następnych!

Wspaniały, o frapującej treści film szpiegowski z czasów wielkiej wojny

„SUZY"

Imponująca obsada: Jean Harlow — Franchot Tone — Gary Grant — Lewis Stone.

Reż. George Fitzmaurice.

Nadprogram tygodnik oraz kronika PAT-a.

Ceny miejsc na wszystkie seanse od 54 gr.

Zdarzenia i wypadki
doby ubiegłej

Łódź, 28 listopada.

(gr). — Wskutek wadliwie urządzonego przewodu kominowego, zapaliła się ściana w magazynie gotowych ubrań Wolfa Pawłowskiego przy ul. Podrzecznej 1. Pastwą ognia padła większa część ubrań, wartości 1.500 zł. Ogień ugaszono przed przybyciem straży ogniowej.

— W lokalu wydziału opieki społecznej przy ul. Zawadzkiej 11 pozostawiono troje dzieci w wieku 1-go, 2-ch i 6-ciu lat. Ponadto znaleziono na klatce schodowej dwoje dzieci: 2-letnią dziewczynkę i dwutygodniowego chłopczyka. Dzieci oddano miejskiemu domowi wychowawczemu.

Hallo! Tu radjo!..

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ POLSKIEGO RADIA.
SOBOTA, dnia 28-go listopada.

12.03—12.40 Koncert w wyk. Orkiestry Symf P. R. pod dyr Mieczysława Mierzejewskiego 12.40—12.50: Jan Kiepura — śpiewa ((płyty). 12.50—13.00: Dziennik poł. 13.00—14.00 Przerwa. 14.30—15.00: Teatr Wyobraźni dla dzieci: słuchowisko p. t. „O tym jak czas zasnął"—Zofii Nawrockiej z muzyką Seweryna Turola (ze Lwowa). 15 00 — 15 15: Wiadomości gospodarcze. 15.15—15.40: Koncert reklamowy. 15.40—15.55: Heinz Hupertz ze swoją orkiestrą (płyty) 15 55 —16.00: O wszystkim po troszku. 16.00—16.15: Chór Dana (płyty). 16.15—17.00: Koncert Orkiestry Wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego (z Wilna)
17 00—17.50: Koncert solistów. Wykonawcy: Olga Martusiewicz (fortepian z Krakowa) i Zofia Zeyland-Kapuścińska (śpiew—z Warszawy).
17.50—18.00: Przegląd wydawnictw — omówi prof. Henryk Mościcki.
18.00 — 18 10 Pogadanka aktualna.
18.10—18 16: Wiadomości sportowe ogólne.
18 16—18.20: Wiadomości sportowe lokalne.
18.20—18.35: Recytacje: „Dozorca fabryczny" nowelka Stefana Kamińskiego
18.35—18 45: Muzyka (płyty).
18.45—18.50: Chwilka artystyczna
18.50—19.00: Pogadanka aktualna.
19.00—19 30: Audycja dla Polaków zagranicą. „W wieczór Św Andrzeja", w opracowaniu Stanisława Roy'a i Zygmunta Falkowskiego (z Poznania).
19.30—20.30: Koncert Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego z udziałem zespołu Wandy Vorbond „Te 4"
20.30—20 45: „Nowości literackie" — omówi Jan Lorentowicz.
20 45 — 20.55 Dziennik wieczorny.
20 55 — 21.00 Pogadanka aktualna.
21.00—21.30: Koncert kameralny. Wykonawcy: Thelma Reiss (wiolonczela) i John Hut (fortepian z Wilna.
21.30—22 00: Łódzka Orkiestra Salonowa pod dyr Teodora Rydera (na wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia).
22 00 — 22.30: „Wesoła Syrena" — „Telefon usprawnia życie" — z tekstami Mariana Hemara i innych autorów.
22.30—23.30: Muzyka taneczna w wykonaniu zespołu „Rythm-Boys", transmisja z restauracji „Hotelu Polskiego"
23.30—0.30: Koncert Życzeń.

Aparaty Radiowe
Philips, Elektrit, Telefunken i inne nabędziesz najkorzystniej w firmie
„Elektros-Radio" Śródmiejska 5, tel. 156-59.

DZIŚ W KINACH:

DZIŚ W KINACH.
ADRIA: — „Fedora".
CASINO: — „Pan z milionami".
CAPITOL: — „Suzy".
CORSO: — „Władca Kalifornii".
EUROPA: — „Kain i Mabel".
GRAND KINO: — „Tylko ty".
METRO: — „Fedora".
MIRAŻ: — „Judel gra na skrzypcach".
PALACE: — „W blasku słońca".
PRZEDWIOŚNIE: — „Straszny Dwór".
RAKIETA: — „Jadzia".
RIALTO: — „Pałac we Flandrii".

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI.
Dziś, w sobotę, o godz. 4-ej po poł kapitalna komedia Aleksandra Fredry „Zemsta", o godz. 8.30 „Moralność Pani Dulskiej".

TEATR POPULARNY
(Ogrodowa 18)
Dziś, w sobotę, o godz. 8.15 wiecz. ostatni pożegnalny występ znakomitego artysty Józefa Węgrzyna w „Kresie wędrówki" Sheriffa w roli kapitana Stanhope'a

Przedmiot astrologiczny

28 LISTOPAD 1936 R.

Już koło godz. 8-ej rano odczuwamy drażliwość i niezadowolenie. Do godz. 10-ej nie należy rozpoczynać nowych interesów ani dalekich podróży. Koło godz. 11-ej działają pomyślne wpływy dla sportu i sztuki. O tej porze możemy także z powodzeniem starać się o względy osób płci odmiennej. Miedzy godz. 12-tą a godz. 14-tą dobrze jest kupować i sprzedawać ziemię i rzeczy pochodzace z ziemi oraz przyjmować podwładnych do służby. O godz. 15-ej narażeni jesteśmy na nieporozumienia z przełożonymi i osobami starszymi oraz większe straty pieniężne. Między godz. 16-tą a godzoną 18-tą działają krytyczne wpływy dla kobiet urodzonych w grudniu i styczniu, powinny one zaniechać wszystkiego co nie jest konieczne. Następny okres sprzyja sztuce i nauce. Do godz. 20-ej dobrze jest także załatwiać ważną korespondencję i nawiazywać stosunki z osobami na wysokich stanowiskach. Wieczór zapowiada się nieszczególnie. Należy unikać osób, które nam są wrogo usposobione i nie wdawać się w poważne dyskusie.

Dziecko dziś urodzone — inteligentne, ambitne, uparte, odważne, posiada zdolności w różnych kierunkach, w młodości bedzie przechodziło ciężkie doświadczenia losu.

Wieża do skoków ze spadochronem wzniesiona zostanie w Łodzi

Skoki z wysokości 20 metrów będą dostępne dla wszystkich

Łódź, 28 listopada.

(v) W łonie okręgu wojewódzkiego L. O. P. P. lansowany jest **projekt budowy w Łodzi wieży dla skoków ze spadochronem.** Spadochroniarstwo — najnowszy sport, lansowany jest obecnie we wszystkich krajach europejskich. Spadochroniarstwo posiadać będzie zresztą **olbrzymie znaczenie podczas wojny i traktowane jest obecnie na równi z rozwojem szybownictwa i sportem lotniczym.**

Dotychczas specjalne wieże do skoków ze spadochronem znajdują się w niewielu miastach Polski.

Wieże takie, o konstrukcji stalowej, są **całkowicie wykonywane w kraju.** W hutach „Laura" i „Hucie Królewskiej" na Śląsku. W Warszawie ma być wybudowana **wieża o wysokości 60 metrów.**

Wieża projektowana dla Łodzi będzie **znacznie niższa, gdyż mierzyć będzie tylko 28 metrów wysokości.** Ponieważ spadochron umocowany jest w odległości 8 metrów od wierzchołka — **skok zatem odbywać się będzie z wysokości 20 metrów.**

Koszt budowy wieży wynosi **około 12.000 złotych,** zaś spadochrony kosztują po 600 zł. Skok odbywać się będzie za pomocą spadochronów otwartych, albowiem na tak małej wysokości **spadochron nie zdążyłby się rozwinąć.**

Okręg wojewódzki L. O. P. P. wybrał Łódź dla zainstalowania wieży ze względu na dogodną komunikację. Wieża wzniesiona zostanie **w obrębie miasta.** Teren na lotnisku w Lublinku nie nadaje się do tego celu, gdyż wieża mogłaby **być przeszkodą w lądowaniu samolotów,** zwłaszcza podczas mglistej pogody. Ponieważ równocześnie chodzi o jaknajmniejsze wydatki — **L. O. P. P. zwrócił się w tej sprawie do Zarządu Miejskiego w Łodzi o wyznaczenie jakiegoś niezabudowanego placu na peryferiach miasta, celem ustawienia tam wieży do skoków ze spadochronem.** Ziemia w tym miejscu zostanie specjalnie spulchniona, wyłożona darnią, obok wieży, wybudowana będzie **mała wartownia i przechowywalnia sprzętów i spadochronów.**

Dotychczas wieża do skoków ze spadochronem znajdowała się w Legionowie, gdzie skoki odbywały się **pod specjalną kontrolą lekarzy,** którzy badali serce i krążenie krwi skoczków przed i po skoku. Badania lekarskie wykazały, **że sport ten jest absolutnie nieszkodliwy.**

L. O. P. P. szkoli na razie **odpowiedni zastęp instruktorów,** ażeby skoki nie odbywały się bez fachowego nadzoru.

Zaznaczyć należy, że w niektórych państwach skoki ze spadochronem stały się **sportem masowym i obliczone są dla ewentualnych działań wojennych.** W ten bowiem sposób można, za pomocą samolotów, **błyskawicznie przerzucać oddziały wojskowe na tereny obce, bez konieczności szukania odpowiedniego miejsca do lądowania.**

Spór nauczycielek z zarządem miejskim

Związek nauczycielstwa domaga się wypłacania dodatku mieszkaniowego nauczycielkom, żonom nauczycieli.—Charakterystyczne orzeczenia Najwyższego Trybunału Administracyjnego

Łódź, 28 listopada.

(k) Jak się dowiadujemy, związek nauczycielstwa polskiego w Łodzi wystosował w dniu wczorajszym memorjał do zarządu miejskiego, **domagając się w nim wypłacania dodatku mieszkaniowego nauczycielkom, żonom nauczycieli.**

Na tle wypłacania tego dodatku powstał ostatnio **niezmiernie charakterystyczny zatarg pomiędzy zwiazkiem nauczycielstwa a zarządem miejskim w Łodzi.**

Na mocy odpowiedniego dekretu wszystkie samorządy obowiazane zostały do wypłacenia nauczycielkom, żonom nauczycieli i urzędników samorządowych, specjalnych sum tytułem dodatku mieszkaniowego.

Tymczasem przed dwoma laty wydany został okólnik ministerstwa spraw wewnętrznych, na mocy którego dodatek mieszkaniowy został wstrzymany nauczycielkom, których mężowie otrzymują ten dodatek jako nauczyciele, — względnie jako urzędnicy samorządowi.

Związek nauczycielstwa w Łodzi skierował **do Najwyższego Trybunału Administracyjnego około 200 spraw, domagając się wypłacenia zaległych sum z tytułu dodatku i wypłacania dodatku na przyszłość.**

Ponieważ we wszystkich wypadkach sprawy zostały wygrane — **związek zwrócił się obecnie do zarzadu miejskiego i załączając wyroki N. T. A. domaga się wypłacania dodatku mieszkaniowego nauczycielkom.**

Związek nauczycielstwa w Łodzi komunikuje jednocześnie, że w razie odmowy ze strony zarządu miejskiego skieruje wszystkie sprawy na drogę sądową, co obciąży zarząd miejski kosztami związanymi z prowadzeniem spraw.

TAJNA BRYGADA
Paryż, Rue Dumbrille

ROZKAZ DLA KAPITANA BENOIT

Użyć wszelkich możliwych środków, by ująć Ernę Flieder, szpiega, pozostającego na usługach armii niemieckiej.
Erna Flieder jest bezpośrednio winna śmierci szeregu naszych oficerów.
Szpieg w dalszym ciągu bezczelnie grasuje na terenie naszego kraju.
Niniejszy rozkaz winien być wykonany natychmiast.

(—) Regnier
TAJNA BRYGADA

30 lat „Uczelni"

Jubileusz pierwszego gimnazjum polskiego w Łodzi

Jak już donosiliśmy, w dniu 8 grudnia r. b. pierwsza polska szkoła w Łodzi obchodzi jubileusz 30-lecia swego istnienia. Połączone to będzie ze zjazdem byłych wychowanków gimnazium polskiego „Uczelnia" oraz gimnazium państwowego im. Kopernika.

W ciągu 30 lat swego istnienia szkoła, która była polską szkołą od chwili powstania, wychowała liczne rzesze młodzieży.

Wielu z jej wychowanków — to dziś wybitni obywatele kraju.

Dla upamiętnienia zjazdu, wydana zostanie jednodniówka.

W skład komitetu organizacyjnego zjazdu wchodzą pp.: mec. dr. Bolesław Fichna (przewodniczący), Henryk Niewiadomski (sekretarz), K. Kowalski kpt. dypl. naczelnik, dyr. P. Bromirski, B. Jędrzycki, R. Kołodziej, sędzia W. Salm, poseł Marian Wadowski, W. Iżycki, M. Bender.

Program zjazdu przewiduje:

a) uroczyste nabożeństwo w kościele Matki Boskiej Zwycięskiej g. 9;

b) uroczyste zebranie w gmachu gimnazium im. Kopernika w Łodzi, ul. Śródmiejska 41, godz. 10.30;

c) odsłonięcie tablicy pamiątkowej w gmachu gimnazjum im. Kopernika;

d) wspólny koleżeński obiad — godz. 14.30;

e) wydanie jednodniówki.

Sekretariat Komitetu mieści się w gmachu gimnazjum im. Kopernika w Łodzi, przy ul. Śródmiejskiej nr. 41.

Wszyscy koledzy, mający prawo i ochotę wziąć udział w Zjeździe, proszeni są:

a) o nadsyłanie do sekretariatu adresów swoich kolegów;

b) o nadsyłanie zgłoszeń uczestnictwa i 5 złotych na koszty Zjazdu — konto nr. 152577 — P. K. O.

W Zjeździe biorą udział:

a) wszyscy b. wychowankowie gimnazjum „Uczelnia", którzy do tego gimnazjum uczęszczali w latach 1906—1915;

b) wszyscy maturzyści gimnazjum „Uczelnia" i gimnazjum im. Kopernika, którzy szkołę ukończyli w latach 1916—1936;

c) wszyscy wychowankowie tegoż gimnazjum, którzy w latach 1918—1921 zaciągnęli się do wojska, a którzy z przyczyn od nich niezależnych szkoły ukończyć nie mogli;

d) wszyscy założyciele szkoły, członkowie opieki szkolnej i profesorowie.

Zaznaczyć należy, że gmach gimnazjum przy ul. Cegielnianej, ufundowany został przez znanego społecznika Edwarda Heimana.

Dziś zakończenie robót sezonowych

Łódź, 28 listopada.

(k) **Dziś, t. j. w sobotę, nastąpi zakończenie robót publicznych prowadzonych na terenie Łodzi.**

W dniu dzisiejszym przestanie pracować większość robotników sezonowych, którzy otrzymali wypowiedzenie przed dwoma tygodniami.

Część sezonowców zostanie zatrudniona **jeszcze przez 2 — 3 tygodnie, celem umożliwienia tym robotnikom otrzymania zasiłków ustawowych.**

W okresie zimy zatrudnionych będzie **ogółem 219 sezonowców,** z czego wydział kanalizacji i wodociągów zatrudniać będzie 100 robotników, wydział plantacyj 56 a wydział drogowy 63 robotników.

Dotychczas nie wiadomo jeszcze, czy zredukowani sezonowcy zaczną otrzymywać zasiłki od dnia 1 grudnia, czy też od 15 grudnia, gdyż nie ukazało się jeszcze w tej sprawie rozporządzenie wykonawcze ministerstwa opieki społecznej.

Sensacja w Tabarinie
od 1.XII występy dwuch gwiazd Hollywoodu
„HOLLY - SISTERS"
na czele atrakcyjnego programu.

Krzywdy będą pomszczone

Napisał specjalnie dla „Expressu": **JERZY BAK.**

Sensacyjna powieść spółczesna

83

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Wśród przemysłowców wielką panikę wywołały listy tajemniczego Mściciela, grożącego nawet śmiercią tym, którzy nie przestaną wyzyskiwać swych pracowników.

Jednym z najbardziej znienawidzonych przez Mściciela przemysłowców jest niezmiernie bogaty właściciel wielu przedsiębiorstw w Polsce, Karol Halwin, posiadający żonę, córkę i syna. Za wytropienie tajemniczego Mściciela Halwin ofiaruje znanemu awanturnikowi, Piotrowi Rudziakowi, pięć tysięcy złotych. Ale Rudziak nie może sobie dać rady z groźnym przeciwnikiem. Wtedy Halwin wraz z innymi potentatami angażuje słynnego detektywa amerykańskiego Weba, który pod przybraną nazwą Czarnego Króla przy pomocy Tuza, swego sprzymierzeńca, rozpoczyna walkę z zagadkowym Mścicielem na śmierć i życie.

Jedyną osobą, która widziała twarz Mściciela, jest lokaj Halwina, Antoni, który jednak został ranny w głowę, nie może się poruszać i mówi niewyraźnie. Na pytanie kto jest Mścicielem, bełkoce tylko: — „La jełłły!"... Co to ma znaczyć — nikt nie wie...

Jedną z najtragiczniejszych ofiar wyzyskiwacza — Halwina, jest dawny jego robotnik, Stanisław Ziętek, którego Halwin tak misternie usidlił, że mógł nim kierować jak pajacem na sznurku. Przy pomocy intryg i teroru uczynił zeń bezwolne narzędzie w swych rękach i zmuszał go do zamordowania niejakiego Aleksandra Arbuzowa, który znał jego kryminalną przeszłość. Halwin siedział bowiem w Ameryce w więzieniu za defraudacje... Dziwnym zbiegiem okoliczności Arbuzow dostał ataku serca i zmarł w obecności Ziętka. Teraz podejrzenie pada na niego. Halwin nie chce go bronić, wobec czego Ziętek musi ukrywać się przed policją. Gdy był już w niebezpieczeństwie, zaopiekował się nim Mściciel, który przyjął go do swej gwardii, składającej się z dwóch zaufanych pomocników, Alfa i Bila.

Narzeczoną Ziętka jest młoda, przystojna i niezwykle urodziwa służąca, Jadzia Młotecka, posiadająca w swym majątku tylko medalion, stanowiący jedyną pamiątkę po jej matce. Z medalionem tym łączą się dziwne wypadki... W notesie Arbuzowa Ziętek znalazł napis: — „Uprzedzić Ziętka, niech pilnuje medalionu!" Następnego dnia Rudziak napada na Jadzię i chce jej ten medalion zerwać z szyi. Jadzia obroniła się, lecz po pewnym czasie medalion znikł w tajemniczy sposób.

Halwin nie zadowolił się śmiercią Arbuzowa: Przypadkiem dowiedział się, że jego żona, Renata, komunikowała się z Arbuzowym. Na miejsce zmarłego Arbuzowa, podstawił więc fikcyjnego, swego dawnego lokaja Jana, by w ten sposób zbadać tajemnicę żony.

Pewnego dnia pani Renata zdemaskowała fikcyjnego Arbuzowa, który zdążył jednak prześwietlić jej tajemnicę i stwierdzić, iż była ona szpiegiem... Halwinowa zagroziła mu śmiercią za wykrycie tajemnicy jej życia... Pani Renata miała jeszcze jednego wroga w osobie swej córki, Ilony, obydwie bowiem — matka i córka — kochały tego samego mężczyznę — dyrektora Władysława Wichronia.

Pewnego dnia znaleziono panią Renatę martwą w sypialni. Podejrzenie pada na Wichronia. Komisarz Wentzel każe go aresztować. Jednakże po aresztowaniu dowiaduje się ze znalezionych u Wichronia listów, że łączyło go coś z jego żoną... Komisarz Wentzel jest tym odkryciem zdruzgotany...

W tym czasie do Czarnego Króla zgłosił się niejaki Martinez z prośbą o odszukanie jego przyrodniej siostry, którą oczekuje spadek w wysokości miliona dolarów. Martinez nie zna jej nazwiska, wie tylko, że w jej posiadaniu znajduje się medalion z odpowiednim napisem...

Czarny Król zapala się do tej roboty i postanawia wraz z Tuzem zagarnąć w swe ręce spadek Jadzi, która nic o tym nie wie i nadal przymiera głodem, aż wreszcie rzuca się pod auto, w którym jechał Halwin. Przemysłowiec uratował Jadzię i zakochał się w niej po uszy, lecz Jadzia, pomnąc jego krzywdy, nie chce go znać.

Wobec tego Halwin zwrócił się do innego przemysłowca, Pomruczka, aby dał Jadzi posadę w swej fabryce, by ją w ten sposób uzależnić od siebie. Jadzia jest rozpromieniona.

Jej bezpośrednim zwierzchnikiem jest jednak magazynier Prześki, który z miejsca zaczyna się do niej zalecać. Jadzia odpiera skutecznie jego ataki.

Tymczasem Ziętek szuka jej po całym mieście i nie może znaleźć. Wreszcie udaje się do kliniki, gdzie Jadzia leżała i tam mu powiadają, że Halwin przysyłał jej kwiaty. Ziętek jest więc przekonany, że Jadzia zdradza go z Halwinem.

Pewnego dnia Pomruczek zadzwonił do Halwina, prosząc go o pożyczkę.

— Panie prezesie... — bąknął Pomruczek. — Ja właściwie dzwonię w innej sprawie...

— No, słucham...

— Znalazłem się dziś w trudnej sytuacji... Mam pewne płatności... A moi dłużnicy nie wywiązali się z zobowiązań...

— Rozumiem... Ile pan potrzebuje?...

— Trzydzieści tysięcy...

— Dobrze... Może pan przysłać...

— Uprzejmie panu prezesowi dziękuję... Zawsze gotów do wzajemnych usług....

— Ale pod warunkiem, że po odbiór czeku przyśle pan tu zaraz Jadzię..

— Z najmilszą chęcią, panie prezesie. Zaraz to załatwię....

Powiesił słuchawkę i zadzwonił na sekretarza.

— Proszę tu sprowadzić pannę Młotecką z magazynu...

Gdy woźny wymienił w piwnicy jej nazwisko, wszystkie dziewczęta podniosły zdziwione głowy.

— Aha. Ona już sztamę trzyma z szefem.. Takiej to dobrze... — szepnęła jedna do drugiej.

Prześki zbliżył się do niej i szepnął:

— Idź na górę... Ale uważaj... Jeżeli się na mnie przed szefem poskarżysz, już ja znajdę dla ciebie karę...

Jadzia zdjęła fartuch i pobiegła szybko na górę, Woźny od razu wprowadził ją do gabinetu szefa.

— Dzień dobry pani... — przywitał ją uprzejmie Pomruczek, obejmując wzrokiem jej zgrabną kibić — Dawnośmy się już nie widzieli... Więc jak-że się pani tu powodzi?...

— Dobrze... Dziękuję... — odparła Jadzia nieco onieśmielona.

— Chyba pracy nie ma pani dużo?...

— O, nie... — zapewniła go niezwłocznie.

— A jak-że tam Prześki?... Mam na myśli naszego magazyniera... Czy jest dość uprzejmy dla pani?... Zapomniałem go uprzedzić, żeby odnosił się do pani inaczej niż do innych pracownic z magazynu...

— To zbyteczne, proszę pana... — odparła Jadzia, choć korciło ją, żeby powiedzieć prawdę o łajdactwach Prześkiego.

— On musi panią inaczej traktować, gdyż jest pani przecie jego zastępczynią. Winna pani tylko uważać, żeby inne dziewczęta pracowały... Pani chyba sama nie pakuje chustek do skrzyń?...

Już chciała przyznać się, że więcej pracuje od innych dziewcząt, gdyż Prześki ją do tego zmusza, ale bała się tego człowieka. Wiedziała, że codziennie nie będzie mogła przychodzić tu na skargę, ale Prześki potrafi się mścić. Więc wolała przyznać kłamliwie:

— Nie... ja nie pakuję... ja tylko uważam...

— To świetnie... Teraz, panno Jadziu, proszę posłuchać... Mam dla pani inne zlecenie. Będzie to dowodem mego zaufania dla pani... Pójdzie pani po odbiór czeku na sumę 30.000 złotych...

Jadzia była dumna z tej misji. Pomyślała sobie: — „Skoro szef mnie wybrał, więc pewnie naprawdę cieszę się jego zaufaniem"... Po ostatnich przejściach straciła wiarę w siebie... Teraz znowu tę wiarę powoli odzyskiwała i sprawiało jej to ogromną radość.

— A do kogo mam pójść po odbiór tego czeku?

— Do pana prezesa Halwina.

Pomruczek zauważył na twarzy Jadzi wielkie zmieszanie.

— Pójdzie pani do jego pałacu... Czy wie pani gdzie to jest?...

— Wiem... — odparła ze spuszczoną głową.

To świetnie... Ale musi pani udać się tam natychmiast... Pan prezes czeka..

Bała się odmówić. Bo co będzie, gdy straci z tego powodu tak świetną posadę?... Nie mogła znosić dłużej tej strasznej włóczęgi po mieście o głodzie i chłodzie....

— Dobrze... — odparła — Pójdę...

— Czekam na pani powrót... — dodał Pomruczek na pożegnanie.

Jadzia wyszła. Na dole włożyła palto i kapelusz.

— Dokąd idziesz? — zapytał Prześki

— Pan szef wysyła mnie na miasto...

— Oho... Awansowałaś... Ale, słuchaj. O mnie ani słowa, co?

— Nie mam zwyczaju mówić źle o kimkolwiek... — odparła Jadzia, wychodząc.

Przez całę drogę myślała o tym, jak się zachowywać wobec Halwina. Nie przypuszczała, że to wszystko było z góry ukartowane. Miała wrażenie, że jej wizyta u Halwina jest dziełem przypadku. Postanowiła więc zachowywać się tak, jak gdyby widziała go po raz pierwszy. Była zdecydowana na ostrą walkę, gdyby Halwin zamierzał ją zatrzymać lub ponowić swe umizgi. Nienawidziła go jak można nienawidzieć tylko człowieka, którego uważa się za przyczynę wszystkich swych nieszczęść.

Tak rozmyślając, zbliżała się już do pałacu, w którym mieszkał Halwin, gdy nagle usłyszała za sobą jakiś hałas.

Odwróciła się i ujrzała jakąś kobietę uciekającą środkiem licy. Była to młoda niewiasta w nędznym palcie i małym kapelusiku. Gdy uciekała spod palta wypadło jej kilk metrów jakiegoś materiału. Nie ulegało wątpliwości, że była to przyłapana na gorącym uczynku złodziejka. Młoda kobieta wpadła do jakiejś bramy i skryła się. Z poza rogu wyłoniła się w tej chwili postać sklepikarza, który ją gonił. Był bez palta i kapelusza.

Wznosząc do góry prawą dłoń, krzyczał rozdzierającym głosem:

— Trzymajcie złodziejkę!... Ukradła mi towar!....

Za nim biegło już kilku przechodniów, amatorów niezwykłych wrażeń. Jadzia przyglądała się biegnącym i nagle ogarnął ją lęk.... Zdawało jej się, że to ją gonią, jak wtedy, gdy za namową Harysza stała przed bramą...

Bała się najmniejszych podejrzeń, bo przekonała się na własnej skórze, iż nie łatwo jest dowieść swej niewinności nawet wtedy, gdy człowiek ma zupełnie czyste sumienie...

Instynktownie rzuciła się do ucieczki.... Nie uciekała właściwie, tylko chciała znaleźć się jak najdalej od miejsca wszelkich kradzieży...

Ale sklepikarz już zauważył z dala i zawołał:

— O, tam!... Tam ona ucieka!... Trzymać ją!...

Rozdział 77

Zdrada, której nie było

Jadzia biegła z całych sił. Już była przy drzwiach pałacowych. Nacisnęła dzwonek. Kilka razy, żeby prędzej otworzyli.

Feliks wpuścił ją do sieni. Zatrzasnęła za sobą szybko drzwi. Oparła się o ścianę, dysząc ciężko....

— Co się stało? — zapytał przerażony lokaj. — Czego pani tu chce?...

— Ja.... do pana... prezesa... — bąkała, nie mogąc złapać tchu — Z polecenia pana Pomruczka...

Feliks zmierzył ją podejrzliwym wzrokiem i odparł:

— Dobrze... Niech tu panienka poczeka....

Udał się na górę. Jadzia z zaciekawieniem rozglądała się dokoła. Choć była dopiero w sieni, czuła już powiew bogactw, bijący z marmurowych schodów i pięknych ścian....

Nagle drgnęła.... Na ulicy usłyszała jakiś szum.... Kilka osób krzyczało naraz... Wśród tego tumultu rozróżniła głos poszkodowanego właściciela sklepu:

— Ona tu gdzieś musi być.... Ja stąd nie ustąpię, póki jej nie złapię!..

W tej chwili wrócił Feliks. Był znacznie grzeczniejszy i mniej podejrzliwy.

— Pan prezes prosi na górę... — rzekł urzędowym tonem. — Panienka pozwoli za mną...

Jadzia stąpała ostrożnie, by brudnymi podeszwami nie skalać pięknych, wzorzystych dywanów i posadzek... Co chwilę rozglądała się zdumionym wzrokiem dokoła. Tak pięknych obrazów i ścian nie widziała jeszcze w swym życiu... I jakże ci ludzie obracają się w tych pięknych salonach? — myślała. Muszą ciągle uważać, żeby tego nie zabrudzić, tamtego nie zabłocić..

— Pan prezes prosi... — rzekł Feliks otwierając drzwi do gabinetu.

Stanęła na progu. Halwin siedział przy wielkim biurku. Gabinet był obszerny, cały zawieszony obrazami. W lśniącej posadzce można było się przejrzeć jak w lustrze. Przed biurkiem leżał wielki, puszysty dywan. W czterech kątach pokoju stały w wielkich donicach zielone, rozłożyste palmy.

Halwin podniósł wzrok i udawał, że jest bardzo zaskoczony jej wizytą. Podniósł się z za biurka, uśmiechnął się i wyciągając swą grubą łapę, wyrzekł:

— Dzień dobry.... Zdaje się, że ja panią skądś znam..

Jadzia milczała. Nie wiedziała, co odpowiedzieć, tak była onieśmielona pałacowym przepychem.

— Nie mogę sobie w tej chwili przypomnieć.... Gdzieś-my się spotkali?... Aha!... W klinice doktora Roguiskiego, prawda?... Już pamiętam!.... Panna Jadzia Młotecka, prawda?

Skinęła potwierdzająco głową

— A widzi pani!.... Mam świetną pamięć.... Gdzie się pani podziewała tak długo?.... Powiedziano mi w klinice, że pani stamtąd uciekła!.... Dlaczego pani to uczyniła?...

Z obleśnym uśmiechem wpatrywał się w jej zarumienioną twarzyczkę. Jadzia chętnie uciekłaby z tego gabinetu... W klinice wszystko było prostsze, tam mogła z nim rozmawiać, ale tutaj... tutaj Halwin górował nad nią swym niezmierzonym bogactwem, swą władzą, swymi pieniędzmi...

— No.... proszę powiedzieć.... — mówił coraz czulszym głosem — Dlaczego pani uciekła z kliniki?... Czy było pani tam źle?....

— O, nie... — zaprzeczyła gwałtownie. — Wszyscy byli dla mnie bardzo dobrzy!

— Więc dlaczego pani tak bardzo zmartwiła tych ludzi, którzy okazali pani tyle serca.... Nie sądzę, żeby pani uczyniła to przeze mnie...

Jadzia podniosła głowę.... Halwin wpatrywał się w nią z tym samym natrętnym uśmiechem.

— Powiedziała mi pani, że mnie pani nienawidzi.... Czy nic się nie zmieniło w pani uczuciach w stosunku do mnie?

— Nie! — odparła krótko, lecz szczerze i sama przeraziła się swej nagłej odpowiedzi.

Halwin spoważniał odrazu. Uśmiech znikł z jego twarzy. Przez chwilę przyglądał się jej, potem wrócił na swe dawne miejsce i zmienionym głosem zapytał:

— Pani do mnie w jakiej sprawie?...

— Przysłał mnie tu pan Pomruczek... po czek...

— A upoważnienie pani ma?....

— Nie... Pan Pomruczek wydał mi ustne zlecenie...

— A co pani robi u pana Pomruczka? — udawał, że nic nie wie w tej sprawie.

Dalszy ciąg jutro

Szkoła Tańców Ignacy WILCZEK Piotrkowska 120, tel. 222-71
nauka odbywa się w grupach i pojedyńczo. Na żądanie w prywatnych domach. Ceny umiarkowane. Specjalne kółka zamknięte dla Pań z towarzystwa w poniedziałki i czwartki od 5—8 w.

28 DZIŚ BEZPŁATNE DOBIERANIE SZKIEŁ przez dyr. Instytutu FILTOREX de Paris J. ROWIŃSKIEGO 9—12, 2—5 pp. W LECZNICY OCZNEJ PIOTRKOWSKA 86, II p.

Dr. Niewiażski
Specj. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych
ANDRZEJA 5, telefon 159-40
Przyjmuje od 8—11 rano i od 5—9 w niedziele i święta 9—12.

Lecznica
ze stałemi łóżkami DLA CHORYCH NA uszy, nos, gardło i DROGI ODDECHOWE
Gabinet Roentgena dla prześwietlań i zdjęć.
Piotrkowska 67
Tel. 127-81
od 9 r.-2 p. 4-8 w. przyjm. Dr. Z. Rakowski wezwania na miasto

Dr. BRAUN
CEGIELNIANA 4, tel. 100-57
Spec. chor. skórnych i wenerycznych i seksualnych.
Przyjmuje od 8—1, 3—4 i od 7—9 w., w niedziele i święta od 10—1 po poł.

DR. MED.
Markowiczowa
choroby skórne i weneryczne
MONIUSZKI 2, tel. 166-35
Godz. przyjęć 8—9, 4—7 po poł.

SZKOŁA tańców „Lubowicza", Zachodnia 66, wyucza za 8 zł. całkowity kurs tańców nowoczesnych. Informacje i zapisy cały dzień.

Szkoła Tańców
towarzyskich K. TRINKHAUSA, Andrzeja 17, telef. 207-91. Kancelarja czynna cały dzień. Lekcje odbywają się w grupach i oddzielnie.

POLECA

CHŁOPCÓW: uczni, praktykantów, terminatorów, chętnych do nauki wszelkich zawodów, oraz na posyłki (gońców), do pomocy do fabryk i t. p.

DZIEWCZĘTA: do nauki krawieczyzny, haftu, kwiatów, na praktykę do sklepów, na posyłki, do podawania, do fabryk i t. p.

w wieku od 15 do 18 lat

ODDZIAŁ POŚREDNICTWA PRACY DLA MŁODOCIANYCH WOJEWÓDZKIEGO BIURA FUNDUSZU PRACY W ŁODZI, UL. MONIUSZKI NR. 8, TEL. 142-84
Sumienność kandydatów zapewniona pisemnemi poręczeniami rodziców lub opiekunów.
Zapotrzebowania przyjmuje się: ustnie, pisemnie i telefonicznie od 8-ej do 15-ej.
UWAGI: 1. Na żądanie kandydaci będą kierowani do P. P. Pracodawców z rodzicami lub opiekunami.
2. Pośrednictwo młodocianych bezpłatne.

Radioodbiorniki „REX" doskonałe, zużywają najmniej prądu. Sprzedaż ratalna i za Pożyczki Państwowe
RADIO-REICHER
Łódź, Piotrkowska 142

CHRONCIE ZDROWIE! „OLLA" GUM..? Z NAJLEPSZYCH NAJLEPSZE!

Dr. med.
M. TAUBENHAUS
AKUSZER - GINEKOLOG
Przyjmuje od 8—9 r. i 4—8 w.
Zgierska 11 tel. 246-09

PRYWATNA PRZYCHODNIA Ginekologiczna (Choroby kobiece i ciąży)
ZGIERSKA 24
Dr. PRAPORT i Dr. FELDMAN
od 10—1 od 3—6

Dr. HENRYKOWSKI
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych
TRAUGUTTA 9, tel. 262-98.
od 8 — 11-ej i od 6 — 9-tej wieczór, niedziele i święta od 9 — 12.30

LECZNICA OMEGA
GŁÓWNA 9, tel. 142-42
Przyjmują lekarze we wszystkich specjalnościach. — Analizy. Roentgen Kwarc. Gabinet dentystyczny czynny
Porada 3 zł.

WYPOŻYCZALNIA sukien balowych, wieczorowych, ślubnych oraz smokingi, R. Pastawelska, Cegielniana 23, fr. I p.

AKUSZERKA przyjmuje chorych od 3—5, Al. Kościuszki 41, tel. 170-18. — Dyskrecja.

PAN, który był 24/XI u p. Danielewicz ul. Narutowicza 109-a proszony jest o podanie przez pocztę swego adresu lub o przyprowadzenie psa.

ZAGINĄŁ piesek czarny w białe łatki, odmiana pinczerka. Odprowadzić za wynagrodzeniem, Literacka 50.

NA RATY ubrania, palta, kożuszki krótkie i długie. Lisy, „Konfekcja Ludowa", Plac Wolności 7 w bramie na prawo. 20

AKUSZERKA przyjmuje 3—5, Zawadzka 29 m. 22. Dyskrecja. 29

Dr. med. **H. HAMMER**
AKUSZER-GINEKOLOG
11-go Listopada 32
Tel. 128-39
w nocy wejście przez Gdańską 12.

DR. MED.
PAULINA LEWI
specjalność Akuszerja i chor. kobiece
GDAŃSKA 117. Tel. 221-61
przyjmuje od 12—1 i od 4—7 popoł.

Dr. HALTRECHT
Specjalista chorób wenerycz., skórnych i seksualnych
przeprowadził się na PIOTRKOWSKĄ 161 TEL. 235-21.
Przyjmuje 8—3.30 i od 7 do 9 wiecz
W niedziele i święta od 10 do 1-ej w południe.

Dr. Klaczkowa
POŁOŻNICTWO i CHOROBY KOBIECE.
PIOTRKOWSKA 99, tel. 213-66.
przyjmuje codz. od 10—12 i 5—8 wiecz

Doktór **REICHER**
SPECJALISTA CHORÓB SKÓRNYCH WENERYCZNYCH I SEKSUALNYCH
Południowa 28 Tel. 201-93.
Przyjmuje od 8—11 rano i od 5—8 wiecz. w niedziele i święta od 9—12

Dr. med. **Gustaw KOHN**
specjalista
akuszer—ginekolog
UL. PIŁSUDSKIEGO 51, tel. 170-03.
Przyjmuje 8—10 i 4—8 w.

Dr. W. BALICKA
SIENKIEWICZA 52 (róg Nawrot)
Nr. tel. 194-03.
Choroby skórne i weneryczne przyjmuje kobiety i dzieci od 12.45 do 2.15 i od 6—8-ej.

DR. MED.
H. KRAUSKOPF
AKUSZERIA i choroby kobiece
Zgierska 15 tel. 113-47
Przyjmuje od 8.30—10 zrana: 4—8 w

Poradnia **Wenerologiczna**
Piotrkowska 45, tel. 147-44
Lecz. chor. skórnych i seksualnych.
Czynna od 9 rano do 9 wiecz.
Kobieta lek. od 12—1 i od 5—7
PORADA 3 ZŁ.

LECZNICA PIOTRKOWSKA 294 tel. 122-89
przy przyst. tramw. pabjan.
2 razy dziennie przyjm. lekarze we wszystkich specjalnościach.
GABINET DENTYSTYCZNY
od 11 rano do 8 wiecz.
PORADA 3 ZŁ.

Dr. med. **ZIOMKOWSKI**
spec. chor. wenerycznych, skórnych, włosów i moczopłciowych
6-go SIERPNIA 2, tel. 118-33.
Przyjmuje od 9—12 i 3—9 w niedz. i święta od 9—12.

DR. MED.
Dr. Rundsztein
AKUSZER-GINEKOLOG
POMORSKA 7, Telefon 127-84
Przyjmuje od 8—10 r. i 4—8-ej.

Dr. med. **H. LUBICZ**
Chor. skórne i weneryczne
przeprowadził się na ul. PIŁSUDSKIEGO 69, (Róg Narutowicza). Tel. 141-32.
od 8—10, 12—2, 5—8, w niedz. 9—11.

Doktor **TREPMAN**
specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych
Zawadzka 6 tel. 234-21
przyjmuje od 8—11, 2—4 i od 6—9 wiecz.

Dr. **NITECKI**
SPEC. CHORÓB SKÓRNYCH, WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH
NAWROT 32, front 1 p. Tel. 213-18
przyjmuje od 8—9.30 rano i od 5.30—9 w w niedz. i święta 9—12 w poł.

KINO TEATR METRO PRZEJAZD 2 — Pocz. o g. 12

Ostatnie dni! Wielki film erotyczny z życia carskiej Rosji p. t.
„Fedora"
wg. sztuki WIKTORA SARDOU.
W roli głów. MARIE BELL.
Nadprogram piękny dodatek w kolorach.
Passepartout i bilety ulgowe nieważne.
Ceny miejsc od 54 gr.

KINO TEATR ADRIA GŁÓWNA 1 — Pocz. o g. 3

Andrzej Łański

Ich pierwsza miłość

274)

Powieść spółczesna

Danuta Kresińska, ekspedjentka w magazynie bławatnym Jana Zaryszu zostaje zredukowana.

Nie mogąc znaleźć pracy — mając na utrzymaniu ojca — przyjmuje pomoc Zarysza.

Dowiaduje się o tem narzeczony Danuśki, Stanisław Reczyński i nie wierząc w platoniczność tego stosunku, zrywa z nią.

Kresińska po wielu przygodach poznaje tajemniczego dżentelmena, Karola Ornicza, który — ciężko chory — żeni sie z nią.

Stanisław Reczyński zostaje szoferem u Julii hr. Grotomirskiej. Miedzy szoferem i hrabiną zawiązuje się płomienny romans.

Prawda, że miał ku temu wiele przyczyn, że usłyszana od Julii wiadomość mogła wyprowadzić go z równowagi, on jednak powinien był ustosunkować się do tego co usłyszał po męsku i nie pozwolić, ażeby poniosły go nerwy, niby skończonego histeryka.

Zaiste mądra jest prawda, stwierdzająca, iż jest prawdziwą sztuką pięknie zakończyć ładny romans!

Tak, nie wolno mu było unieść się aż do tego stopnia.

Zarzuciła mu Julia, iż zachował się jak nie dżentelmen.

Może to i racja.

Prawda, że kocha mocno tę śliczną panią z pałacu. Ale trzeba ująć sprawę z jej punktu widzenia.

Coraz więcej motyli unosiło się nad polaną, coraz mocniej świeciło słońce.

Las rozleniwił się ciszą południa.

Powoli uciszała się burza, hucząca w duszy Staszka. Zaczął rozumować bardziej trzeźwymi kategoriami.

Kochali się we dwójkę hrabina i jej szofer. Ona ofiarowała mu kilka miesięcy tak cudownych, że niewielu mężczyznom przypadło w udziale podobne szczęście.

Może nawet i kochała go ta piękna arystokratka. Aliści pokazało się, że miłość jej nie była aż tak wielka, ażeby złamać pewne klasowe uprzedzenia. A że hrabina (skoro on nie wchodził w rachubę za kandydata do małżeństwa) postanowiła wreszcie wyjść za drugiego, fakt ten jest wprawdzie ogromnie dla porzuconego bolesny, ale co tu mówić. Grotomirska nie łudziła go nigdy nadzieją małżeństwa, przeciwnie: ustawicznie dawała mu do poznania, że przedziela ich mur nie do przebycia.

Tak, tak, mimo wszystkiego Julia była wobec niego bardzo lojalna, chociaż w lojalności jej — w chwili gdy powiedziała mu prawdę — tkwiło wiele bezlitosnego okrucieństwa.

Słusznie zrobił Staszek, że nie poniżył się do próśb i łez, ażeby ją zatrzymać. Nigdy jednak nie powinien pozwolić, by piękny ich romans skończył się tak niemiłym zgrzytem.

Trzeba było poprostu podać jej rękę i powiedzieć.

— Julio, kochałem cię i kocham ogromnie i to co mi powiedziałaś łamie mi życie. Ja jednak nie mam prawa (skoro sam nie wystarczam ci do szczęścia) stawać ci na drodze, którą idąc, zamierzasz znaleźć własne szczęście.... Wierzaj mi, że tych kilka miesięcy zachowam w pamięci jako najpiękniejsze chwile mego życia. Więc też odchodząc, dziękuję ci za wszystko i życzę dużo, dużo szczęścia.

Tu znowu Staszek wzruszył ramionami, analizując tę formę rozstania.

Bezsprzecznie, że byłoby to bardziej poetyczne, szlachetne i bardziej po... dżentelmeńsku.... Ale.... mniej naturalne.

On nie ma w sobie pokory Franciszkanina, ażeby ze zgiętymi plecami przyjmować ciosy, druzgocące mu serce.

Był nie jak bohater z papierowej powieści: postąpił jak prawdziwy człowiek z krwi i kości!

Dyplomacja Julii była perfidna, jej wyrachowanie brzydkie: słusznie więc należała jej się taka nauczka. Dobrze więc postąpił Staszek, rzuciwszy jej w twarz parę mocnych wyrazów.

Czy tylko nie przeholował?

Mijały godziny, a on, targany bolesną rozterką, siedział na progu leśnego domku — sanktuarium ich najbardziej intymnych szaleństw i miłości.

Ocknął się, usłyszawszy w pobliżu szczekanie psa. Zaraz potem wyłonił się z gęstwiny leśniczy.

Na widok Staszka szybko podszedł do niego.

Bystre jego oczy prześwidrowały szofera hrabiny na wylot.

— Hrabina odjechała a pan tu został? — w głosie leśniczego brzmiało zaciekawienie.

Reczyński najchętniej skoczyłby mu do gardła. Znienawidził tego człowieka tylko dlatego, że on właśnie przyspieszył katastrofę. Nie ulegało bowiem kwestii, że gdyby nie incydent z leśniczym, Julia powiedziałaby Staszkowi znacznie później o swoich matrymonialnych zamiarach.

— Ukradł mi tydzień, a może i dwa szczęścia! — spojrzał Staszek z nienawiścią w chytre oblicze leśniczego — a teraz jeszcze zamierza mnie nudzić!

— Co się z panem stało?... Dlaczego jest pan w takim złym humorze? — przymrużył oczy leśniczy.

Za żadną cenę nie wolno było Staszkowi powiedzieć prawdy. I w ogóle nie można było dopuścić do tego, ażeby człowiek ten mógł się domyśleć, iż między hrabiną a jej szoferem rozegrała się bardziej gwałtowna scena.

— Ach — burknął Staszek (bardzo zresztą niegrzecznie) — hrabina poleciła mi wynieść na dwór wszystkie te rupiecie, a przedewszystkiem skóry i przewietrzyć je na słońcu... Chociaż nie jestem lokajem tylko szoferem — kłamał coraz bardziej gładko.

— Ach, jeśli o to tylko chodzi, mogę panu dopomóc — zaofiarował się człowiek w zielonej kurtce.

Tego tylko brakowało Staszkowi, który za wszelką cenę starał się pozbyć intruza.

Stał się jeszcze bardziej niegrzeczny:

— Nie, dziękuję panu; sam dam sobie radę!

(Dalszy ciąg jutro).

express sportowy

Woźniakiewicz prosi IKP o wzięcie go w obronę

WARSZAWA, 28 listopada.

Przebywający obecnie stale na nauce w Warszawie mistrz Polski wagi lekkiej Woźniakiewicz wystosował do IKP pismo o wzięcie go w obronę przed dyskwalifikacją jaka nałożył nań zarząd ŁOZB za „rzekomą" niesubordynację w Poznaniu w czasie międzyokręgowego spotkania Łódź — Poznań.

Woźniakiewicz twierdzi, że żadne niesportowe zachowanie się nie miało miejsca z jego strony.

Atleci niemieccy przyjeżdżają do Polski

WARSZAWA, 28 listopada.

Po usilnych staraniach udało się Polskiemu Związkowi Atletycznemu doprowadzić do skutku wizytę berlińskich atletów, którzy początkową zapowiedź przyjazdu następnie odwołali.

Atleci berlińscy rozpoczynają swe tournee 5 grudnia w Poznaniu, 6 walczą w Łodzi, 7 w Pabianicach, 8 w Warszawie i wreszcie 10 w Katowicach.

W zespole niemieckim znajdujemy mistrza Europy i wicemistrza Olimpiady Schweikerta.

Sądowy epilog meczu bokserskiego IKP-Hakoah

Łódź, 28 listopada.

Kwestia sędziowska w pięściarstwie łódzkim jest jedyną z największych bolączek tego sportu. Mamy niestety zbyt mało dobrych sędziów pięściarskich, to też często zdarza się, że ich orzeczenia kolidują mocno z przebiegiem walk w ringu.

Na tle tym właśnie doszło do poważnego incydentu na zawodach drużynowych IKP—Hakoah, których epilog znalazł się obecnie na sali sądowej.

Sędzia zawodów tych by ip. Gorczycki i przy znajmy odrazu, że był sędzią nie najlepszym. Pomiędzy nim a speakerem zawodów p. Służewskim, byłym znanym piłkarzem Hakoahu doszło do incydentu w trakcie którego p. Służewski miał obrazić p. Gorczyckiego. Ten ostatni wystąpił na drogę sądową o obrazę.

W dniu wczorajszym sprawa ta znalazła się na wokandzie Sądu Grodzkiego, została jednak odroczona, gdyż zastępca oskarżonego Służewskiego zgłosił ośmiu dodatkowych świadków, których sąd postanowił powołać na następną rozprawę.

Kanadyjscy hokeiści zwyciężają w Londynie

LONDYN, 28 listopada.

Rozegrany tu został międzypaństwowy mecz hokejowy pomiędzy reprezentacją Kanady, która walczyć będzie na mistrzostwach świata a reprezentacją Anglii. Mecz zakończył się zwycięstwem Kanadyjczyków w stosunku 5:3.

Niemcy—Dania 1:1 w meczu o puchar „mister G"

KOPENHAGA, 28 listopada.

W pierwszym dniu rozpoczętego tu meczu o puchar króla Gustawa pomiędzy Niemcami a Danią wynik brzmi 1:1. Detmer pokonał Plougmana po zaciętej pięciosetowej walce 2:6, 6:2, 6:1, 2:6, 6:1, a Körner wygrał niespodziewanie łatwo z Niemcem Denkerem będącym w słabej formie w trzech setach 6:0, 6:3, 6:3.

Wiedeńscy piłkarze grają w Katowicach

Katowice, 28 listopada.

Reprezentacja Polskiego Śląska rozegra dwa spotkania piłkarskie z wiedeńskim F. A. C.: 6-go grudnia w Katowicach, a 8-go grudnia — w Chorzowie.

Składy reprezentacji Śląska, wyznaczone przez kapitana związkowego Śl. O. Z. P. N. przedstawiają się następująco:

Na dzień 6-ty grudnia: Tatuś, Michalski, Krawiec, Pazurek, Piec, Sytek, Piec I, Chlebek, Cebula, Bochnia, God.

Na dzień 8-my grudnia: Mrugała, Giemza, Stolarczyk, Bentkowski, Kuchta, Dytko, Wostal, Piątek, Peterek, Wilimowski, Wodarz.

Bokserzy berlińscy walczyć będą w Łodzi

Łódź, 28 listopada.

Jak się dowiadujemy w dniu 27 grudnia odbędzie się w naszym mieście ciekawy mecz bokserski dwuch reprezentacyj żydowskich pod nazwą: Łódź — Berlin. Ze strony Berlina wystąpi reprezentacja najlepszych pięściarzy żydowskich z Niemiec, zaś Łódź reprezentowana będzie przez pięściarzy Hakoahu.

Chmielewski wraca na ring

Niezwykle pocieszająca diagnoza d-ra Levitoux

WARSZAWA, 28 listopada.

„Szef chirurgii sportowej" mjr. dr. Levitoux miał wczoraj u siebie znów wybitnego gościa z rodziny sportowej. Był nim najlepszy nasz pięściarz Henryk Chmielewski, który po przeprowadzeniu sześć tygodni trwającej starannej kuracji swych rąk w szpitalu łódzkim przybył do Warszawy, by poddać się konsultacji u dr. Levitoux.

Na wyniki tego badania oczekuje z olbrzymim zainteresowaniem cały światek pięściarski. Chcąc więc zasięgnąć najbardziej źródłowych informacji zwracamy się do dr. Levitoux, którego opinia o stanie zdrowia Chmielewskiego jest doprawdy niezwykle radosna.

— Znalazłem Chmielewskiego w nadspodziewanie dobrym stanie — mówi sympatyczny nasz rozmówca — prawa ręka jest zupełnie wygojona, pozbawiona wszelkich kontuzji, w lewej tkwią jeszcze drobne pozostałości, które w ciągu dziesięciu najbliższych dni znikną bezpowrotnie. Jeszcze dziesięć dni musi więc Chmielewski dać spokój z boksem, a za dwa tygodnie stanie zdrów jak ryba na sali treningowej.

Hokeiści Warszawianki występują z klubu

i przenoszą się do stołecznego Orkanu

WARSZAWA, 28 listopada.

Sensacje sportowe nie dają na siebie w Warszawie zbyt długo czekać. Raz poraz wypływają na powierzchnię życia sportowego, podkreślając niezdrowe stosunki jakie w sporcie naszym zapanowały.

Przed kilku dniami donosiliśmy o wystąpieniu szeregu czołowych hokeistów Legii ze swego macierzystego klubu. Wystąpienie to umotywowane było niesłusznymi zarzutami z jakimi spotkali się poszczególni zawodnicy ze strony klubu.

Dzisiaj na światło dzienne wychodzi nowa, jeszcze bardziej niespodziewana sensacja. Oto cały zespół hokejowy Warszawianki postanowił podziękować dotychczasowemu klubowi za opiekę i in gremio przenieść się pod inne opiekuńcze skrzydła.

Z tak wielkim „trudem" stworzona sekcja hokejowa Warszawianki przestała nagle istnieć a cały dorobek stał się łupem warszawskiego Orkanu, do którego to klubu zawodnicy Warszawianki kierują swe kroki.

I. K. P. — Zjednoczone 9:5

w drużynowym meczu pięściarskim

Łódź, 28 listopada.

Gdyby po wczorajszym meczu mistrza drużynowego Łodzi ze Zjednoczonymi chciec stawiać horoskopy co do szans IKP w drużynowych mistrzostwach Polski rozważania te wyszłyby napewno na niekorzyść IKP.

Zespół w składzie w jakim walczył ze Zjednoczonymi, mimo odniesionego stosunkowo łatwo zwycięstwa przedstawia się zupełnie blado, inna rzecz że nie był on kompletny, a po uzupełnieniu drużyny powracających już w najbliższym czasie na ring Chmielewskim i Woźniakiewiczem wartość jego wzrośnie znacznie.

Zawody wczorajsze były wcale interesujące, przy czym najciekawszą walkę zademonstrowali walczący po dłuższej przerwie Spodenkiewicz i Michalak. Spodenkiewicz wygrał spotkanie to minimalną różnicą punktów, chociaż może nawet wynik remisowy byłby bardziej sprawiedliwym odzwierciadleniem przebiegu walki. Michalak II. (Z) zremisował z Zygiertem, Więckowski (IKP) pokonał na punkty Szczecińskiego, Kijewski II. (Z) odniósł wysokie zwycięstwo na punkty w spotkaniu z Mikołajczykiem. Dziwić się należy kierownictwu IKP., że przeciw tak rutynowanemu pięściarzowi jakim jest Kijewski wystawiło zawodnika początkującego, który dopiero przed kilku dniami debiutował w pierwszym kroku". Durkowski (IKP) z Cyranem stoczyli walkę bardzo ładną zakończoną zwycięstwem zawodnika IKP na punkty, Bartosiak (Z) wypunktował Webera i Pietrzak pokonał na punkty Jaskułę.

Walki w ringu prowadził p. Stępień, a punktował p. Czernik — obaj bez zarzutu.

8 ciekawych walk

na jutrzejszych zawodach eliminacyjnych

Łódź, 28 listopada.

W programie meczu bokserskiego dwuch reprezentacyj Łodzi: Północ—Południe, który odbędzie się w dniu jutrzejszym o godz. 11.30 przed poł. w sali Teatru Rozmaitości przy ul. Cegielnianej, zaszła zmiana w wadze koguciej, gdyż przeciwnikiem Czesławskiego (IKP) zamiast Augustowicza będzie doskonale się zapowiadający Witkowski KE.

Program jutrzejszych walk przedstawia się następująco: (Na pierwszym miejscu zawodnicy Północy):

Waga musza Lieberman (Hak.) — Grambo (KE), waga kogucia: Bartniak (IKP) — Rychter (KE), waga piórkowa Czesławski (IKP) — Witkowski (KE), waga lekka Białystok (Hak.)— Kijewski (Zjedn.), waga półśrednia Wdowiński (Hak.) — Mikołajczyk (G.), waga średnia Goździk (TFSJ) — Bartosiak (Zjedn.), waga półciężka Pietrzak (IKP) — Kłodas (WIMA) i waga ciężka Blibaum (H) — Jaskuła (Zjedn.)

Wymienione walki posłużą kapitanowi związkowemu ŁOZB za eliminacje przed ustaleniem reprezentacji Łodzi na mecze ze Stuttgartem.

Wszystkie zapowiadają się b. ciekawie, zwłaszcza że zawodnicy są b. dobrze przygotowani.

Dochód z meczu przeznaczony jest na rzecz Polskiego Białego Krzyża.

Zainteresowanie jutrzejszym meczem jest b. duże o czym świadczy najlepiej wielki popyt na bilety w przedsprzedaży, które jeszcze w dniu dzisiejszym można nabywać w firmach: A. Dietel, Piotrkowska 157 i R. Kowalski, 11 Listopada 26.

Niesłychane zarządzenie litewskich władz sportowych

Donoszą z Kowna, że na mocy nowego zarządzenia litewskich władz sportowych publiczność będzie mogła uczęszczać jedynie na zawody piłkarskie drużyn ligowych. Zawody innych klubów będą musiały być rozgrywane bez udziału publiczności. Jednym z tym klubów jest polski klub „Sparta". Publiczność polska na mocy tego rozporządzenia nie będzie miała możliwości oglądania gry swojej drużyny.

Kluby polskie wszczęły akcję o uchylenie tego dziwacznego zarządzenia.

Sobkowiak nie może walczyć w barwach Warszawy

Zarząd Pol. Zw. Bokserskiego wydał decyzję zakazującą Sobkowiakowi udziału w barwach reprezentacji Warszawy na meczu ze Stutgartem.

Zarząd PZB wychodzi z założenia, że Sobkowiak został skreślony z klubu poznańskiego, wobec czego może on bronić barw tylko tego okręgu z którego wyszedł. Mógłby on bronić barw Warszawy dopiero, wtedy, gdy zgłoszenie jego do klubu warszawskiego zostanie zatwierdzone.

18.444

Przypomina się klubom, stowarzyszeniom i związkom sportowym, że dotychczasowy telefon naszego referatu sportowego 136-44 został skasowany. Obecnie referat sportowy naszych pism posiada telefon nr. 18-444.

Kalendarzyk sportowy na niedzielę

Kalendarzyk sportowy na niedzielę przedstawia się następująco:

— Boks. W sali Teatru Rozmaitości przy ul. Cegielnianej 27 o godz. 11.30 przed poł. mecz eliminacyjny dwuch reprezentacyj Łódź Północ — Łódź Południe na rzecz Polskiego Białego Krzyża.

— Zapasy. W Łodzi dwa mecze zapaśnicze o mistrzostwo drużynowe okręgu: w sali Teatru Popularnego przy ul. Ogrodowej 18 o godz. 11.30 przed poł. IKP—Wima i w sali Sokoła przy ul. Głównej 31 o godzinie 18-ej Sokół—Zjednoczone.

— Piłka nożna. Na stadionie ŁKS-u Al. Unii o godz. 11-ej przed poł. trzeci decydujący mecz o tytuł mistrza kl. B: Widzew II — Sokół (Pabjanice).

— Gry sportowe. Dalsze mecze o mistrzostwo w siatkówkę kl. A.

— Szermierka. Mecze szermiercze o mistrzostwo drużynowe okręgu.

Z różnych dziedzin

W dniu dzisiejszym odbędzie się w lokalu klubowym przy ul. Piotrkowskiej 220 uroczystość jubileuszu 39-lecia Union - Touringu, w czasie której zostaną odznaczeni członkowie, należący 25 lat do klubu.

— Drużyna bokserska Geyera wyjeżdża na jutrzejszy mecz do Warszawy z tamtejszą Makkabi w następującym składzie: Usielski, Wojciechowski I, Augustowicz, Wojciechowski II, Kulibabka, Mirowski, Ostrowski i Wurm. Z walk przewidzianych programem meczu najciekawiej zapowiadają się spotkania: Ostrowski — Pilnik w wadze średniej i Wurm — Neuding w wadze półciężkiej.

— W dniu 20 grudnia gościć będzie w Łodzi drużyna bokserska Warszawianki, która rozegra mecz towarzyski z Hakoahem. Warszawianka przyjedzie w njsilniejszym składzie z Polusem i Tarbokiem na czele. Łódzki Hakoah rozegra mecz rewanżowy z krakowskim Wawelem (w Krakowie) 13 grudnia lub 3 stycznia.

— W tych dniach uruchomionych zostanie w Łodzi kilka lodowisk i hokeiści i łyżwiarze łódzcy będą mogli rozpocząć sezon.

Mecz ping-pongowy Hakoah—Makkabi

Dziś w lokalu Makabi o godz. 18 odbędą się zawody w tenisie stołowym między Makabi — Hakoahem o tytuł mistrz. kl A.

Drużyny wystąpią w składzie:

Makabi: Zajdeman, Kurator, Wajnberg, Szyfrys, Librach.

Hakoah: Joskwicz, Pytel, Olzenman, Goldkorn i Band.

Piłkarze węgierscy gotowi do meczu z Anglią

Piłkarska reprezentacja Węgier, która w dniu 2 grudnia rozegra międzypaństwowy mecz w Londynie z Anglią, wyjeżdża w tych dniach z Budapesztu w składzie 16 piłkarzy.

Reprezentacja węgierska rozegra następnie 6 grudnia mecz z reprezentacją Irlandii w Dublinie, a 8 grudnia w Amsterdamie z Holandią.

Węgrzy wystąpią w następującym składzie: Ralinkas (Szeged i Szabo). Obrona — Polgar, Vago i Biro. Pomoc: Dudas, Turai, dr. Sares, Lazaro i Szalay. Napastnicy: Vincze, Zsengeller, Cseh, Titkos, Sas, Gabor Szabe.

Opłaciło się walczyć 15 rund

Rozegrany niedawno mecz bokserski pomiędzy Neuselem a Ben Foorben dał około 16.000 funtów ang. wpływu.

Obaj bokserzy otrzymali za mecz ten jednakowe „wynagrodzenie" po 3.000 funt. szterl.

Mistrzowie olimpijscy przechodzą na zawodostwo

Mistrz olimpijski w skokach wieżowych Marschall przeszedł na zawodowstwo i wkrótce pro dukować się będzie swoją wspaniałą umiejętnością w teatrzykach berlińskich.

KINO TEATR MIRAŻ 11 LISTOPADA 16

Pocz. o g. 12

Dziś i dni następnych!

Światowej sławy gwiazda MOLLY PICON

w najweselszej komedii produkcji polskiej p. t.

„JUDEL GRA NA SKRZYPCACH"

Dziś i dni następnych!

Pocz. o g. 12

KINO TEATR MIRAŻ 11 LISTOPADA 16

Miniatury

To i owo...

Pani Kupściowa wybrała się z mężem oraz z dzieckiem na spacer. Kupść popycha wózek z dzieckiem, a Kupściowa idzie obok. W pewnej chwili Kupściowa zwraca się do męża:

— Poczekaj tu chwilkę... Wstąpię tylko do modystki...

„Chwila" ta trwała bez mała pół godziny. Wreszcie Kupściowa wychodzi. Rozgląda się i krzyczy:

— Co to?!... Gdzie nasze dziecko?!... Zamienili nam wózek!... Przecie to nie nasz!...

— Cicho... — uspakaja ją Kupść. — Czy nie widzisz, że ten wózek jest znacznie ładniejszy?...

***

Ostatni dowcip na temat skąpych Szkotów:

Express, łączący Londyn ze stolicą Szkocji, wypadł jak błyskawica z tunelu, lecz nagle zaczyna hamować i cofa się w głąb czarnej czeluści tunelu.

Mija pięć, dziesięć, piętnaście, dwadzieścia minut...

Pasażerowie zaczynają się niecierpliwić. Jeden z nich zwraca się w tej sprawie do konduktora - Szkota, który udziela następującej odpowiedzi:

— Nie widzi pan, że deszcz pada?...

— To cóż z tego?... — dziwi się pasażer.

— Na deszczu lokomotywa może zardzewieć!...

***

Kino. W kącie ciemnej sali siedzi młoda, przystojna kobieta między dwoma panami, którzy więcej interesują się swą sąsiadką, niż filmem.

W pewnej chwili rozlega się jej wzburzony głos:

— Panie, weź pan natychmiast swą rękę, słyszy pan?!... Nie, nie pan, tylko pan!

***

Pani Barbara czyni wyrzuty swemu mężowi:

— Muszę ci powiedzieć otwarcie, że czasem jesteś dla mnie zupełnie niezrozumiały! Zasadniczo postępujesz zwykle jak przystało na prawdziwego mężczyznę, lecz bardzo często zachowujesz się nie po męsku, jak kobieta, czemu to przypisać?....

— Sądzę, że należy to przypisać temu, iż moi przodkowie, częściowo składali się z mężczyzn, częściowo zaś z kobiet...

Nie zazna głodu w zimie brat

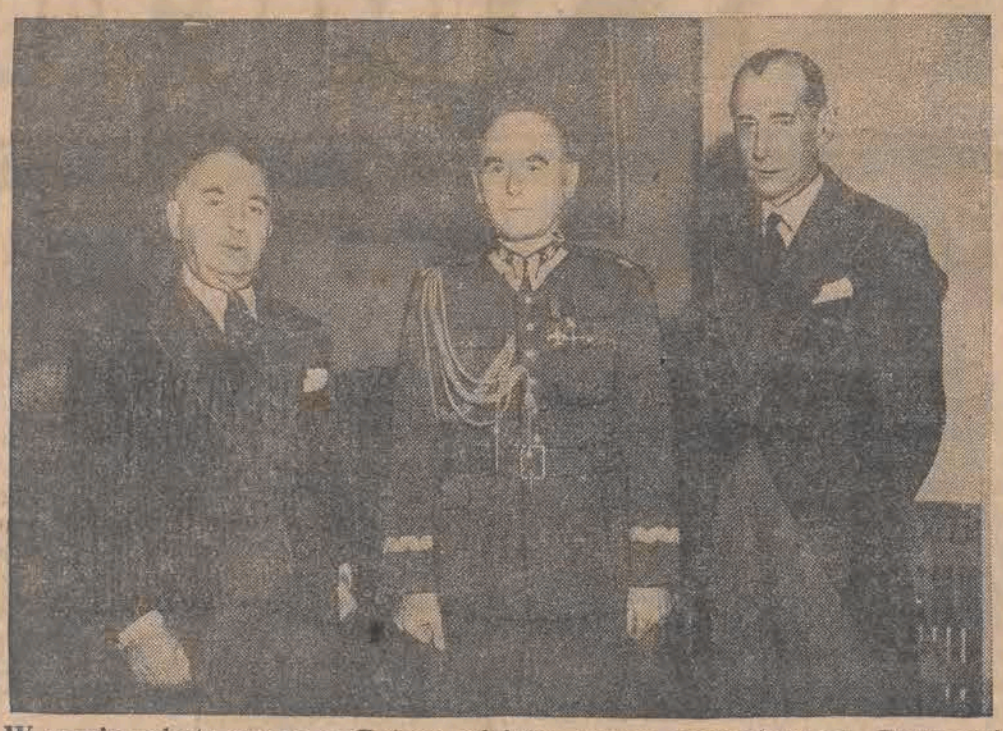

W czasie pobytu swego w Polsce, minister spraw zagranicznych Rumunii, p. Wiktor Antonescu, złożył w towarzystwie ministra J. Becka wizytę Marszałkowi Śmigłemu Rydzowi.

W środę podpisany został pomiędzy Japanią a Niemcami traktat o walce z komunizmem i wpływami Kominternu. Na zdjęciu widzimy moment podpisywania protokułu.

ĆWICZENIA ŻOŁNIERZY AUSTRIACKICH.

Wyszkolenie żołnierzy austriackich stoi na bardzo wysokim poziomie. Na zdjęciu widzimy żołnierzy skaczących w pełnym rynsztunku z okna pierwszego piętra.

W dniu św. Katarzyny, jako w dniu patronki francuskich „Midinetek", odbyły się w Paryżu barwne zabawy kostiumowe. Na zdjęciu naszym jedna z uczestniczek paryskiego obchodu św. Katarzyny.

Codzienna nowelka „Expressu"

Kwit lombardowy

— Panie starszy, płace — powiedział półgłosem Zenon Kraft i wyciągnął z kieszeni kilka drobnych monet.

Nie czekał nawet na reszte. Wymknął się chyłkiem z kawiarni.

Dopiero na ulicy odetchnał z ulgą. Teraz już mu nic nie grozi. Chyba, że wywiadowca policji pójdzie za nim.

Obejrzał się trwożliwie. Nie, nikt go nie śledził. Uciekać! Uciekać jak najprędzej!

Kraft nasunął na czoło kapelusz. Serce waliło mu, jak młotem.

A może się omylił? Może to nie był agent policyjny? Nie, z pewnością nie mylił się. Przecież ten wywiadowca dopiero przed kilku tygodniami był w ich biurze. W jakim celu teraz przyjechał do stolicy? Czyżby go ścigał, czyżby już wiedział, że to on?...

Przed trzema dniami w fabryce, w której Kraft pełnił funkcje pomocnika magazyniera, wybuchł groźny pożar.

Właściciel fabryki znajdował się wówczas w swym gabinecie.

Gdy buchnęły płomienie z jednej z sal fabrycznych, jak szalony wybiegł z gabinetu. Zapomniał nawet zamknąć ogniotrwałą kasę.

Kraft po paru chwilach zajrzał przez otwarte drzwi do gabinetu. W kasie leżały baczki banknotów.

Wyciągnął je i ukrył w kieszeniach. Później wybiegł na podwórze.

Pożar przybrał dość duże rozmiary. Część budynku spłonęła.

Gabinet szefa jednak ocalał. Gdy szef stwierdził brak pieniędzy, zameldował o tym policji.

Krafta nikt nie podejrzewał o kradzież. Uchodził za uczciwego, sumiennego urzędnika.

Gdy późnym wieczorem właściciel fabryki zakomunikował całemu personelowi, że na pewien czas będzie musiał unieruchomić swe przedsiębiorstwo, Kraft odetchnął z ulgą. Obawiał się bowiem, że jeśli nazajutrz nie przyjdzie do biura, to wszystkim nasunie się podejrzenie, że on był sprawcą kradzieży.

A teraz będzie mógł wyjechać, bo przecież narazie nie jest potrzebny.

Następnego dnia około południa znalazł się w stolicy.

Dopiero w pociągu obliczył pieniądze. Miał czterdzieści tysięcy. Był bardzo bogaty.

Nie miał zamiaru pozostać w kraju. Postara się o fałszywy paszport i wyjedzie zagranicę.

Niepokoił go tylko jakiś kwit lombardowy, który zabrał z kasy razem z pieniędzmi.

W stołecznych pismach, które podały dokładny opis pożaru fabryki i kradzieży, wskazywano na to, że złodziej zabrał również kwit lombardowy.

Ten kwit mógł go zgubić. Dlaczego jeszcze go nie zniszczył?

Gdy siedział w kawiarni postanowił podrzeć kwit, gdy tylko wyjdzie na ulicę.

Nagle zauważył tego wywiadowcę. Ogarnęło go przerażenie. Zapłacił szybko rachunek i uciekł z lokalu.

Teraz, gdy skręcił na boczną ulicę, sięgnął do kieszeni po portfel. Ku swemu wielkiemu przerażeniu, nie znalazł go!

Pieniądze miał w tylnej kieszeni, ale w portfelu leżał kwit lombardowy!

Widocznie zgubił portfel w kawiarni. Mógł mu wypaść z kieszeni. Przypominał sobie dokładnie, że nie wyjmował go. Rachunek zapłacił drobnymi monetami, które miał w kieszeni kamizelki.

Stanął przed jakąś wystawą. Nie mógł się w żaden sposób opanować.

W portfelu, prócz kwitu, znajdowały się jego wizytówki. Wyobrażał sobie, że agent już bada wszystkie papiery. Teraz ma niezbite dowody, że on był sprawcą kradzieży, teraz już może go aresztować.

Kraft, po paru chwilach, wrócił przed kawiarnię. Zdawał sobie sprawę, że naraża się na ogromne niebezpieczeństwo, ale jednak wrócił.

Odszukał tylne wejście do lokalu. Ukrył się przed wielkimi, oszklonymi drzwiami i począł obserwować.

Wywiadowca w międzyczasie przesiadł się do innego stolika. Rozmawiał z jakąś młodą kobietą.

To pewno była agentka policji.

Stolik, przy którym Kraft pił kawę, był już zajęty. Na jego miejscu siedział szpakowaty mężczyzna i czytał gazetę.

Kraft nie ruszał się. Dopóki wywiadowca nie opuszczał lokalu, nie groziło mu niebezpieczeństwo.

Nagle Kraft zatrząsł się ze strachu. Na stoliku w pobliżu bufetu, przy którym wypoczywali kelnerzy, leżał jego żółty portfel. Widocznie kelner go znalazł.

Gdy nikt nie zgłosi się po portfel, zbadają zawartość i znajdą kwit lombardowy.

Nie, do tego nie wolno dopuścić.

Upłynęło parę minut.

Kelner, stojący przy stoliku, na którym leżał portfel, oddalił się. Bufetowa, odwrócona plecami do drzwi, czytała gazetę.

Kraft szybko otworzył drzwi.

Po chwili już znalazł się przy stoliku.

Chwycił portfel. Nie zdążył go jeszcze schować, gdy usłyszał groźny okrzyk:

— Stać!

Kraftowi pociemniało w oczach.

— To mój portfel — wybełkotał.

— Kłamiesz, złodzieju!

— To mój, przysięgam....

Gruby kelner chwycił go za kołnierz.

Ten portfel był jego własnością. Kraft omylił się. Gdy teraz spostrzegł swoją omyłkę, począł się tłumaczyć, trzęsąc się ze strachu:

— Tak, to nie mój... Przepraszam.... Proszę mnie puścić....

— Nie puszczę cię, ptaszku! Zaraz sprowadzimy policję!

Dokoła Krafta zebrała się grupka gości kawiarnianych.

O ucieczce nie mogło już być mowy.

Człowiek, którego Kraft najbardziej się obawiał, siedział w dalszym ciągu przy swym stoliku. Nie był to wcale agent policyjny.

Po paru chwilach zjawili się dwaj posterunkowi.

Krafta odprowadzono do pobliskiego komisariatu.

Poddano go tam szczegółowej rewizji osobistej. W kieszeni spodni znaleziono kwit lombardowy.

Kraft nie mógł sobie przypomnieć, kiedy wyjął go z portfelu i włożył do spodni. Nigdy również nie dowiedział się, gdzie zgubił nieszczęsny portfel.

40 tysięcy, które skradł, policja odnalazła w marynarce.

Kraft, wzięty w krzyżowy ogień pytań, przyznał się do winy.

DOL.

Za wydawce i druk: Wydawnictwo „Republika" Sp. z ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny: Stefan Pietrzak, Łódź, ul. Piotrkowska nr. 49.